Należytość pocztową uiszczono gotówką. Cena numeru 20 groszy.

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron wraz „z Bezpłatnym dodatkiem tygodniowym“

Nr. 24 Kraków-Lwów, dnia 16 czerwca 1935 r. Rok XXIII.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . 1 zł.
„ kwartalnie 2.50 zł.
„ półrocznie . 5 zł.
„ rocznie . . 10 zł.
za granicą rocznie . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 20 zł.
Nr. pojedyńczy 8 cent.

Wychodzi co niedzielę.

Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast“, Spółdz. z op. udz. w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Matysik. Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia“. Sp. Akc. w Katowicach.

Trzeba pójść w lud

Cała prawie prasa, nie wyłączając opozycyjnej, rozpisuje się o projekcie nowej ordynacji wyborczej. Chociaż projekt zdąża wyraźnie do państwa totalnego, opozycja parlamentarna nie traci nadziei, że jeszcze jej się uda wytargować jakąś odrobinę ustępstwa od trzymających się kurczowo władzy pułkowników. Jeszcze parę dni, a opinja kraju się dowie, jak sanacja zapłaciła opozycji sejmowej za jej grzeczne zachowanie się w sprawie ordynacji wyborczej.

Projekt jest gorszy od najbardziej pesymistycznych przewidywań. Jest on w dodatku sprzeczny z nową konstytucją. Konstytucja przewiduje zawsze jeszcze czteroprzymiotnikowe prawo wyborcze, podczas gdy projekt ordynacji wyborczej zezwala obywatelom wspaniałomyślnie głosować, ale na kandydatów już wybranych przez sanacyjne zebrania wyborcze. Pułkownikom chodzi o utrzymanie władzy za wszelką cenę i tu trzeba szukać źródła ich bojaźni przed wolą ludu. A jednak już się zaczął okres, który trzeba nazwac okresem odfaszyzowania państwa. Nawet pisma sanacyjne zaczynają dostrzegać, że wiele się zmieniło, że trzeba oprzeć się na całym narodzie. Myśl ta zbyt się narzuca, by wsteczny projekt klubu B. B. mógł wytrzymać próby życia. Dlatego szkoda zabiegów około naprawienia ordynacji wyborczej, a ludowi trzeba przedstawić sprawę jasno i wyraźnie.

Jest tylko jedno wyjście. Trzeba pozostawić zabawę w wybory pułkownikom i ich bezwolnym narzędziom w BBWR., lud zaś wielkim głosem powinien im powiedzieć, że w takich wyborach, których roli wybierania się dopatrzeć nie można, udziału nie weźmie.

Opozycja polska powinna się pozbyć ambasadorów sanacyjnych i tchórzów, skonsolidować się na gruncie minimalnego programu państwowego i odwołać się do narodu.

Od opozycji i od Prezydenta Rzeczypospolitej szerokie masy ludu oczekują bardzo wiele w najbliższym czasie. Lud żywi nadzieję, że Prezydent Rzeczypospolitej nie dopuści do ogłoszenia ustawy sprzecznej z Konstytucją i że jego wola w tej tragicznej dla ludu chwili ochroni go przed odebraniem mu resztek praw i przyczyni się do uśmierzenia tej niezgłebionej fali nienawiści, jaką Stronnictwo BBWR. zasiało w ciągu ostatnich lat w naszej Ojczyźnie.

Jeżeli konsolidacja całej opozycji okaże się niemożliwa, rolę powyżej nakreśloną powinno objąć Stronnictwo Ludowe. Wyjście ze Stronnictwa trzech komunizujących, nie wiadomo z czyjego polecenia, posłów, jest oznaką postępującego procesu oczyszczania się Stronnictwa ze spekulantów i handlarzy mandatami. Ludzie stojący na czele powinni dołożyć sił, by proces oczyszczania Stronnictwa tego rodzaju szkodliwych elementów postępował szybko, gdyż masy ludowe są zdrowe i czekają na energiczne i świadome celów kierownictwo. Cel się narzuca, a na kierownictwo, któreby dorosło do zadania chwili, trzeba się zdobyć. Trzeba pójść pomiędzy lud, by szeroko rozbrzmiały hasła walki **o równość wobec prawa i sprawiedliwość**, o **wyrównanie złowrogich fal nienawiści**, wzniecony przez stronnictwo sanacji, **o powrót do kraju ludzi zasłużonych i kochanych przez lud**, zwłaszcza Wincentego Witosa i **o nowe podstawy sprawiedliwego ustroju gospodarczego.**

Mamy wiele do zrobienia, a tymczasem najlepsi ludzie marnują swe siły bezczynnie, a młodzież, nawet sanacyjna, beznadziejnie czeka lepszej konjunktury i demoralizuje się.

Trudno zaś rozpatrywać wielkie problemy gospodarcze i społeczne, jeżeli nad społeczeństwem zawisło widmo niewoli i powrotu przywilejów stanowych. Przeżywamy chwilę wielką i od rozwoju stosunków zależeć będzie, czy życie polskie w najbliższych latach ułoży się ewolucyjne albo czy. też narażone będzie na wstrząśnienia

Oświadczenie posła Walerona

W lecie roku 1934 posłowie i senator, należący przed połączeniem do b. Stronnictwa Chłopskiego rozpoczęli wydawanie tygodnika **„Polska Ludowa“** — w celu publicznego przedyskutowania programu i taktyki ludowej. Na zakończenie tej akcji grupa wydawców postanowiła na dzień 15 i 16 czerwca r. b. zorganizować konferencję czytelników „Polski Ludowej“.

Ponieważ wkrótce ujawniło się, że ta konferencja ma być przez niektórych członków tej grupy użyta do akcji rozłamowej, przeto grupa wydawców dnia 1 czerwca r. b. większością głosów postanowiła ową konferencję odwołać. Ponieważ jednak **pos. Dobroch,** który z ramienia 13 współwłaścicieli był wydawcą pisma, tej uchwale się nie podporządkował, usunął wyznaczonego przez grupę naczelnego redaktora pisma i przezto uznał pismo za swoją własność, oraz nadał mu kierunek, mogący spowodować w Stronnictwie rozłam, **przeto w imieniu swojem i w imieniu tych współwłaścicieli pisma, którzy stoją na stanowisku jedności Stronnictwa i rozłamowi są przeciwni, oświadczam, że od dnia 4-go czerwca 1935 r. z pismem „Polska Ludowa“ nie mogę się solidaryzować.**

(—) ANDRZEJ WALERON.

Wykluczenie 3-ch posłów ze Str. Lud.

Pismo „Polska Ludowa“ — niema nic wspólnego ze Str. Lud.

Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego na posiedzeniu w dniu 7 czerwca 1935 r. powziął następujące uchwały:

1) Ponieważ posłowie: **Dobroch, Pac i Kotarski** — łącznie z dr. Wroną, jeszcze w roku ubiegłym przez Radę Naczelną napiętnowanym i poza szeregi ludowe postawionym przez Stronnictwo — zwołali na dni 15 i 16 czerwca br. rozłamowy Zjazd i przywłaszczyli sobie pismo „Polska Ludowa“ wbrew większości współwłascicieli tego pisma, a posłowie Pac i Kotarski od szeregu miesięcy nie płacą składek poselskich, przez co złamali karność organizacyjną statutową — uchybili zatem godności i etyce członków Stronnictwa i posłów ludowych, Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego na podstawie art. 10-go statutu organizacyjnego **postanawia wykluczyć ze Stronnictwa pp. Władysława Dobrocha, Konstantego Paca i Jana Kotarskiego.**

I postanawia:

2) **Pismo „Polska Ludowa“, wydawane przez pp. Wronę, Dobrocha, Paca i innych niema nic wspólnego ze Stronnictwem Ludowem i winno być przez złonków Stronnictwa Ludowego zwalczane narówni ze wszystkiemi wrogiemi ruchowi ludowemu pismami.**

3) **Naczelny Komitet Wykonawczy S. L. uchwala uznać zwołaną na dzień 15 i 16 czerwca 1935 r. konferencję działaczy ludowych w Warszawie za niedającą się pogodzić z dyscypliną Stronnictwa Ludowego i wzywa członków Stronnictwa do odwołania powyższej konferencji i do nieprzyjmowania w niej udziału. Jednocześnie Naczelny Komitet Wykonawczy stwierdza, że w przyszłości podobne konferencje również tolerowane nie będą. Członkowie Stronnictwa Ludowego, którzyby się temu zarządzeniu nie podporządkowali, przestaną automatycznie być członkami Stronnictwa.**

Czy nastąpią przesunięcia?

Możliwość większych zmian

W kołach politycznych twierdzą, że zmiana na stanowisku szefa sztabu generalnego jest **wstępem do dalszych przesunięć w administracji państwowej i w wojsku.**

Gen. Gąsiorowski był osobistym przyjacielem pułkownika Becka.

Przegrupowania na stanowiskach urzędowych mają być dokonane w przeciągu dłuższego czasu, by nie dawać pozorów gruntowniejszych zmian po śmierci śp. Marsz. J. Piłsudskiego.

Niektóre koła twierdzą, że zmiany nie ograniczą się do urzędów administracyjnych i wojskowych, **ale że dojdzie również do przegrupowań w łonie rządu.** Mówi się o ustąpieniu ministra Becka z Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Kto byłby jego następcą, narazie niewiadomo. Natomiast min. Beck miałby objąć jedną z placówek dyplomatycznych, **podobno ambasadę w Rzymie.**

Gminy wobec wyborów

Krakowska rada miejska uchwaliła 120.000 złotych na wybory do Sejmu i Senatu. Przy tej sposobności doszło do starcia między sanacyjną większością a opozycją, która twierdziła, że wydatek nie może być uchwalony, dopóki ustawa nie jest uchwalona. Ale krakowscy sanatorzy zawsze się śpieszą. Teraz uchwalają pieniądze na przeprowadzenie wyborów, choć niewiadomo, jaka ostatecznie będzie ordynacja.

Radny socjalistyczny Przybyś oświadczył:

— Na takie wybory, które odsuwają ludność od wpływu na państwo, pieniędzy nie uchwalimy.

Z żydami

„Kurjer Lwowski“, pismo **dziś wcale nie** opozycyjne, pisze, że nowa ordynacja wyborcza do Senatu, a zwłaszcza „cenzus inteligencji“:

„budzi zastrzeżenia z punktu widzenia narodowego. Nowy przepis daje wprawdzie głos polskiej inteligencji, ale głos ten otrzymuje wspólnie z nią bardzo liczna inteligencja żydowska. Ilość tej ostatniej w stosunku do ogólnej liczby żydów w Polsce, jest znacznie większa od stosunku inteligencji polskiej w społeczeństwie polskiem. Oddanie głosu wszystkim tym, którzy posiadają średnie wykształcenie, byłoby — wobec panujących u nas stosunków i przewagi żydów w wolnych zawodach w większości kraju — pokrzywdzeniem interesów polskich, a uprzywilejowaniem żydowskich. Pierwotny projekt nie ułatwiał drogi do Senatu zarówno żydom, jak i Ukraińcom. Ten punkt projektu został obecnie silnie naruszony i dlatego budzi nietylko wątpliwości, ale stanowczy sprzeciw z punktu widzenia interesów narodowych“.

Bez chłopów

Najciekawsze jednak w nowej ordynacji wyborczej do Senatu jest co innego. Oto niemal zupełnie wyklucza ona od udziału w wyborach chłopów. Najliczniejszy odłam ludności — 67 procent ogółu — ma być niemal zupełnie odsunięty od wpływu na skład Senatu.

Chłopi będą mieli pewną ilość wyborców w grupie odznaczonych (zresztą bardzo niewielką, nieproporcjonalną do ich roli w walce o niepodległość i jej zachowanie), nieco radców gminnych i koniec. Przepraszam, jeszcze nie koniec: przewodniczących straży ogniowych. Razem może 5 procent wyborców.

Zato żydzi będą w Senacie reprezentowani należycie. Jeżeli nawet nie wszędzie przeprowadzą swoich senatorów, to będą mogli przeprowadzić takich Polaków, którzy dla nich są wygodni.

7 grzechów głównych

„Goniec Warszawski“ pisze o „siedmiu grzechach“ projektów ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, zgłoszonych przez B. B.:

„Odrzucając koncepcję partyjno - polityczną i nie tworząc na to miejsce nic nowego poza sztywnym systemem nominacyjno-biurokratycznym projekty te:

1. budują nowy, wysoki mur rozdźwięku i niechęci między maszyną państwową a społeczeństwem;
2. zwiększają niepomiernie nacisk aparatu biurokratycznego na życie społeczne;
3. zabijają aktywność społeczną i ideową mas i tworzą aspołeczny typ „człowieka obojętnego“, zamkniętego w ciasnem podwórku prywaty i interesów lokalnych;
4. hodują niebezpieczne przekonanie o małowartościowości społeczeństwa polskiego i podkopują wiarę tego społeczeństwa we własne siły;
5. w części senackiej opierając się na kryterjach czysto formalnych, pogłębiają przepaść istniejącą między uprzywilejowaną t. zw. inteligencją, a wydziedziczonym t. zw. ludem;
6. zamykają źródła naturalnego dopływu energji społecznych, w okresie, w którym wydobycie tych energij dla służby państwa powinno być naczelnem zadaniem rządu;
7. tworzą pomyślne warunki dla rozrośnięcia się „czwartej“ brygady, złożonej z oportunistów, karjerowiczów, ludzi bez kośćca ideowego.

Są jednak widać ludzie, którym wydaje się, że te grzechy są zaletami nowych projektów ordynacyj wyborczych...

Zgon weteranki

Zmarła w 92 roku życia ś. p. Zofja Romanowiczówna, **weteranka powstania 1863 r.** kawaler orderu „Polonia Restituta“, krzyża Niepodległości, członek honorowy Związku Obrońców Lwowa, zasłużona wychowawczyni licznych rzesz kobiecych.

Okólnik ministra Kościałkowskiego i jego wykonanie!

Min. spr. wewn. **M. Kościałkowski** wydał po objęciu urzędowania wojewodom, starostom pow. oraz wszystkich podległym sobie urzędnikom szczegółowe polecenie w formie okólnika, w którym **w sposób najbardziej kategoryczny nakazuje i wzywa wszystkich urzędników administracji ogólnej, aby w urzędowaniu dążyli do ułatwienia życia obywatelowi i chronili od niepotrzebnych uciążliwości. Urzędnicy — czytamy w okólniku, — którzyby okazali się niezdolnymi do pozbycia się nałogów biurokratycznych, wykażą temsamem brak wszelkich warunków do zajmowania stanowisk w służbie państwowej. W szczególności zapowiedział p. minister jak najostrzejsze wystąpienie przeciw tym urzędnikom, którzyby usiłowali w stosunku do obywatela stosować system drobnych szykan i złośliwych przykrości.**

Z potrzebą siły władzy państwowej [illegible] się łączyć zasadę sprawiedliwości, gdyż **tylko dzięki takiemu postępowaniu** administracja **pozyska konieczny autorytet wśród ogółu obywateli.** Taki tylko sposób odnoszenia się do obywateli odpowiada również pojęciu godności i honoru urzędnika polskiego. Te względy muszą wziąć pod uwagę przedewszystkiem kierownicy i urzędnicy naszej administracji lokalnej, która pozostaje z z szerokiemi sferami obywateli w ciągłej i bezpośredniej łączności.

Cała administracja musi **przejąć** się zasadą, że tak postępując działać będzie nietylko w interesie obywatela, ale przedewszystkiem w interesie służby, gdyż bez wzajemnej życzliwości i zaufania nie może być mowy o prawidłowem i skutecznem administrowaniu."

Piękny okólnik, na który od 9 lat z utęsknieniem czekało społeczeństwo, niby na ożywczy deszcz w dusznej, zatęchłej atmosferze.

Okólnik został ogłoszony, rozesłany do wszystkich urzędów, zobaczmy jego wykonanie.

Czy ludowiec może być wójtem, podwójcim, ławnikiem?

W powiecie brzeskim odbyły się wybory do zarządów gmin, w których tu i ówdzie wybrano na stanowisko wójtów, czy ławników, nie bebe, a nawet sympatyków, nawet o zgrozo, zwolenników Str. Ludowego. Wszyscy ci otrzymali pismo od starosty z zawiadomieniem, że **odmawia im zatwierdzenia, nie mając zaufania, by bezstronnie i z pożytkiem dla gminy wykonywali obowiązki swego urzędu.**

W gromadzie Jadowniki wybrany został sołtysem Michał Stec, którego starosta nie życzył sobie na to stanowisko.

Za karę odebrano od niego przysięgę osobno, podczas gdy inni przysięgali razem, z paradą, nadto starosta oświadczył, że nietylko nie da drzewa na most, zniszczony przez powódź, ale nawet już wiezione drzewo zabierze i da innym. Również odmówił obiecanej pomocy na dokończenie szkoły — a wreszcie zasiłków dla powodzian.

W gromadzie Porębie Spytkowskiej jest naczelnikiem straży pożarnej Władysław Karcz, który obowiązki swe spełnia od 7 lat ku ogólnemu zadowoleniu ludności i pożytkowi gminy. P. Karcz został wybrany radnym do gminy zbiorowej Okocim. Przed wyborami na wójta przybyli do niego instruktor powiatowy Henryk Ostrowski, Kwiatkowski, kandydat na sekretarza gminy Okocim i Romanowski — przewodniczący komisji wyborczej i żądali podpisania deklaracji, że Karcz będzie głosował na kandydata starosty Szadego, grożąc w przeciwnym razie usunięciem go ze stanowiska naczelnika straży. Gdy Karcz nie uląkł się groźby, otrzymał w dniu 26. III. 1935 r. L. I-9-c pismo ze Zarządu Oddz. Pow. Związku, podpisane przez Ostrowskiego i Tomasza Srokę, zwalniające go ze stanowiska naczelnika Straży w Porębie Spytkowskiej.

W dniu 26. III. br. przyjechali powyżsi do gminy celem dokonania wyboru nowego naczelnika, udali się do księdza proboszcza — jako prezesa Straży, żeby podniósł zarzuty przeciwko Karczowi — ksiądz oświadczył, że tego zrobić nie może, bo Karcz prowadzi wzorowo straż. Mimo to przystąpili do wyboru nowego naczelnika, jednak podniosły się takie krzyki i gwizdy, że nie dokonawszy wyboru odjechali, zapowiadając przyjazd w następną niedzielę ale już w asyście P. P.

I jeszcze jeden kwiatek z terenu jednego powiatu. W jednej z gmin ktoś napisał na szkole: „Polska dla Polaków, precz z żydami".

Starosta nakazał 6 chłopom co noc trzymać wartę aż do czasu wykrycia autora zbrodniczego napisu.

Policja czuwa nad wykonaniem rozkazu — sześciu chłopów przepędza noc na polu za karę, że jakiś wyrostek nabazgrał niestosowny napis.

Tak wygląda wykonanie pięknego i słusznego okólnika ministra Kościałkowskiego.

Ignacy Różga.

Jugosłowiański arcybiskup w obronie katowanych

Niemałe poruszenie w całej jugosławji wywołało zjawienie się w Białogrodzie sędziwego arcybiskupa Zagrzebia ks. d-ra Antoniego Bauera, który mimo ciężkiego stanu zdrowia przybył do stolicy w towarzystwie biskupa unickiego Njaradi z Krizevci dla wręczenia władzom miarodajnym memorjału w sprawie rozpaczliwego położenia w Chorwacji i stosowanego tam teroru.

Jak sprawa ta jest poważna, świadczy już sam fakt, że misji poinformowania władz centralnych **podjął się schorowany 80-letni starzec, którego w Zagrzebiu przenieść musiano do powozu i który powątpiewał, czy żywy jeszcze do Białogrodu dojedzie.**

Memorjał, wręczony księciu regentowi, Pawłowi, ogranicza się właściwie do wyliczenia przejmujących grozą faktów, stwierdzających niesłychany teror, uprawiany przez miejscowe organy państwowe, policję i żandarmerję w stosunku do spokojnej ludności chorwackiej i dalmatyńskiej. W imieniu jakoby władz centralnych nietylko na każdym kroku szykanuje się ludność, nietylko przeprowadza liczne aresztowania, **nietylko brutalnie maltretuje się uwięzionych, ale posuwa się do zabójstw, które w całym świecie uznane być muszą za pospolite morderstwa.** W Kravarsko, w archidiecezji zagrzebskiej, w dniu 19 maja br. żandarmi **bez powodu strzelać poczęli do tłumu, zebranego przed kościołem z racji odbywającego się tam bierzmowania,** zabijając na miejscu **dwie osoby i wiele innych raniąc.** Podobne wypadki były w bardzo wielu innych miejscowościach Chorwacji i Dalmacji.

Memorjał kończy się słowami: „Wspomniane gwałty organów państwowych **są tego rodzaju, że muszą poruszyć każdego człowieka, każdego chrześcijanina.** Chociaż zgadzam się, że w pewnych wypadkach konieczną może była oficjalna interwencja, sądzę jednak, że nie mogą być usprawiedliwione brutalne i drakońskie środki, przedsięwzięte przez żandarmerję, ponieważ kłócą się one z obowiązującemi prawami państwowemi i **przeczą pojęciom moralności i kultury.** Jako arcybiskup i metropolita chorwacki, jako człowiek i obrońca chrześcijańskiej kultury i cywilizacji, jako strażnik autorytetu Boskiego i jednocześnie autorytetu państwa, uważam za swój obowiązek poinformować o tych wypadkach Waszą Książęcą Wysokość i proszę, by na mocy posiadanej władzy Wasza Książęca Mość **zechciała ukrócić na przyszłość podobne gwałty ze strony organów państwowych".**

Nadmienić wypada, że za wypadki na ziemiach chorwackich w pierwszej linji odpowiedzialność ponoszą **współregenci dr. Perovic i dr. Stankovic, działający z polecenia Wielkiej Loży masońskiej,** oraz minister spraw wewnętrznych, Popovic, który ze swej strony usiłuje zrzucić odpowiedzialność na bana Zagrzebia, d-ra Kostrenczica. Książę regent, **głęboko poruszony treścią memorjału, przyrzekł dostojnikom kościelnym całkowite zadośćuczynienie.**

Obiad „uświetniony" bagnetami

We wsi **Horodkowie,** powiatu rohatyńskiego miał się odbyć **w dniu 30 maja br.** powiatowy Zjazd Stronnictwa Ludowego, na który przybył delegat Zarządu Okręgowego **poseł Madejczyk.** Po otwarciu Zjazdu, w chwili gdy poseł Madejczyk zaczął przemawiać, **wkroczyło na salę pięciu posterunkowych z komendantem posterunku P. P. w Knihyniczach** na czele, który zwrócił się do przewodniczącego zebrania z poleceniem „rozwiązania zebrania, ponieważ w tutejszej okolicy pojawiły się objawy zaraźliwej choroby tyfusu i dlatego władze wyższe zabroniły wszelkich zebrań!" Nie pomogły tłumaczenia, że przecież odbywają się jarmarki, szkoły są czynne, wszystkie argumenty na nic.., rozpędzono ludzi siłą...

Miejscowe kobiety chciały urządzić skromne przyjęcie dla uczestników zebrania, przygotowały więc chleb, masło i gospodyni domu poprosiła do mieszkania, jednak policja zabroniła przystępu do domu. Kiedy jednak mimo wszystko ludzi zeszli się do mieszkania i zasiedli do stołów, weszła do izby również policja i przez cały czas obiadu (blisko 3 godziny) asystowała z najeżonymi bagnetami! Mimo jednak całego nacisku i przeszkód, my dalej pracę poprowadzimy i zwyciężymy!

Moskal Józef,
Prezes Zarz. pow. S. L. pow. Kałusz.

Manifestacja ludowców na Podhalu

W niedzielę, dnia 2 czerwca br. odbyło się **poświęcenie sztandaru Koła Stronnictwa Ludowego w Grywałdzie, połączone ze zgromadzeniem ludowem** na obejściu Jana Tyleckiego. Na zgromadzenie przybyli licznie ludowcy z okolicznych wsi, a niektóre Koła jak **z Tylmanowy i Ochotnicy Dolnej** przybyły ze swymi sztandarami. Przybyła także delegacja ze sztandarem powiatowym z Nowego Targu **i mecenas dr. Przybyło** z Krościenka.

Poświęcenia sztandaru dokonał rano w kościele miejscowy proboszcz **ks. Ludwik Czapieński,** a potem masy górali, wśród których bardzo dużą część stanowiły kobiety, udały się na plac zgromadzeniowy. Zgromadzenie zagaił przewodniczący miejscowego Koła. Przewodniczył **p. Tylecki Jan i p. Michałczak Ludwik,** sekretarzował **p. Mszanik Michał** z Grywałdu.

Sprawy polityczne, gospodarcze i organizacyjne zreferowali **pp. Michalczak Ludwik** z Tylmanowej, **mgr. Stanisław Scigalski** z Krościenka, **dr. Szymon Przybyło** z Krościenka i **Michałczak Tomasz** z Tylmanowej. Przemówienia przeplatali „Zniczaki" i „Zniczanki" pięknemi deklamacjami, swojego pomysłu utworami, a to kol. **Chrobakówna Marja, Cebulówna Helena, Chlebek Jakób i Zabrzeski Tomasz** z Koła Młodzieży w Tylmanowej, **Kowalczykówna Aniela, Tylecka Władysława** z Koła Młodzieży w Grywałdzie, oraz **Mszanik Wojciech** z Grywałdu. Następnie odbyło się wbijanie gwoździ i ślubowanie na sztandar, pod którym dojdziemy do zwycięstwa. Na zakończenie uchwalone zostały rezolucje, w których zgromadzeni domagają się: zniesienia karteli, unieważnienia wyborów samorządowych i przeprowadzenia nowych, opartych na demokratycznej ordynacji wyborczej, zmiany nowouchwalonej konstytucji, demokratycznej ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, bezwzględnego tępienia i surowego ukarania wszystkich złodziei grosza publicznego, amnestji dla więźniów politycznych, a w pierwszym rzędzie **dla więźniów brzeskich.**

Uczestnik.

Jak Jakób Szela prostował

Nawiązując do pracy **dr. Janika** o J. Szeli, drukowanej w „Piaście" przysyła nam Jantek z Bugaja sprostowanie Jakóba Szeli spowodu ataków na niego szlacheckiej reakcyjnej „Jutrzenki" redagowanej przez Szukiewicza.

W dniu 24. 5. 1848 zamieściła „Jutrzenka" następującą wiadomość:

„Na Bukowinie przebywa także Szela, ów sławny zbój i naczelnik chłopów w 1846 r. Przybył tu w lutym i mieszka we wsi Glied, w dobrach kameralnych Solki. Nikt jeszcze nie pociągnął do odpowiedzialności tego Szeli".

Dnia 27. 6. 1848 pojawiło się w dzienniku tarnowskim „Zgoda" następujące oświadczenie J. Szeli:

— „Zapobiegając nikczemnym potwarzom na mnie miotanym, jakobym w tarnowskich wypadkach krwią się zmazał, odzywam się z mojej pustelniczej ustroni z całem oburzeniem, a będąc świadom mojej niewinności i prawości, wzywam każdego potwarzcę, niech z dowodami przeciwko mnie wystąpi. Upraszam Szanowną Redakcję o umieszczenie niniejszej odezwy w piśmie swojem. Szela".

Z sali sądowej

Sąd Apelacyjny w Krakowie rozpatrywał ostatnio **sprawę Jana i Stanisława Mikulców,** znanych działaczy ludowych z Przysietnicy, pow. Nowy Sącz, oskarżonych o rzekome namawianie niejakiego Józefa Lipienia do fałszywych zaznań.

Sprawa ta od trzech lat interesowała szerokie rzesze chłopów nowosądeckich, jako wysoce znamienna dla obecnych stosunków. Oto bowiem jeszcze w roku 1933 doniósł niejaki Józef Lipień do Prokuratury, że Mikulcowie dopuścili się obrazy władzy i na skutek tego doniesienia w dniu 13. XI. 1933 stanęli Mikulcowie przed sądem, oskarżeni o występek z art. 125 K. K. — Mikulców bronił w Nowym Sączu **mgr. Józef Janiak.** Przed rozprawą Józef Lipieniec zaczepił Mikulców na korytarzu sądowym i, wdawszy się z nimi w rozmowę, prosił ich, aby nie robili na niego doniesienia o oszczerstwo, to on nie będzie przeciw nim zeznawał ani przysięgał. Mikulcowie nie chcieli wówczas nawet z nim rozmawiać, odwracając się od niego, a Jan Mikulec odezwał się: „Niech zeznaje jak mu się podoba". Po kilku miesiącach otrzymali wezwanie do Sądu karnego, oskarżeni przez tegoż Lipienia o namawianie go do fałszywych zeznań i mimo tłumaczenia i obrony, skazani zostali przez sąd na 4 tygodnie bezwzględnego aresztu. Oskarżeni wnieśli apelację i Sąd Apelacyjny w Krakowie po przesłuchaniu dodatkowem świadków, a to mgr. Józefa Janiaka, Jana Korony, Józefa Bochniarza oraz Władysława Mikulca, uwolnił zupełnie oskarżonych od winy i kary, jak i kosztów sądowych, znosząc wyrok Sądu w Nowym Sączu, co jest dużą satysfakcją dla tych zasłużonych działaczy. Oskarżonych przed Sądem Apelacyjnym bronił **adwokat dr. Stanisław Grodziski** z Krakowa.

S.

Czy nie za ostro!

Oprócz karteli, monopoli, podatków, egzekutorów i szarwarków, które „front" do szarego człowieka na wsi wybitnie zaznaczają, stara się i sprawiedliwość frontem stanąć do chłopa. I tak za byle głupstwo, karane dawniej więzieniem kilku dni, dostaje się teraz tyleż miesięcy, a więc za ryby, awantury, pobicie, kradzież drzewa i niestawienie się do sądu na wezwanie. Często młodzi parobcy demoralizują się w więzieniu do reszty, wychodzą zdecydowani na wszystko, źli, rozpróżniaczeni i rozgoryczeni. Inni czekają miesiącami na amnestję, rozrywają się węzły rodzinne dla błahostki. Czyż nie byłoby lepiej zamiast trzymać 52.000 więźniów i płacić za nich dziennie kilkadziesiąt tysięcy, zejść z tej linji bezwzględności prawa, łamiącego jednostki, zamiast je umoralniać. Przedewszystkiem należałoby **uchwalić oczekiwaną przez wieś amnestję,** wypuścić drobnych przestępców, a i drobne przewinienia karać grzywnami choćby dotkliwemi, zamiast miesięcznemi i rocznemi więzieniami, które godzą nietylko w jednostkę, ale w rodzinę, a umoralnienia wsi nie sprawiają.

J. B.

Chłopi wobec nowej Konstytucji

Nowa Konstytucja, podpisana przez Prezydenta Rzeczypospolitej i ogłoszona w „Dzienniku Ustaw" stała się ustawą, mimo, iż nie uzyskała w Sejmie ⅔ głosów, jak tego wymagało prawo. Stoimy wobec faktu, z którym musimy się liczyć, iż nowa Konstytucja zaczęła obowiązywać jako ustawa.

Ustawie musi się ulegać i nie można jej łamać pod grozą kary. Ale obywatelowi wolno ją uważać za złą, za szkodliwą i dążyć do jej zmiany na drodze prawnej. My uważamy nową Konstytucję, przeprowadzoną przez sanację, za złą z punktu widzenia interesów wsi i, co ważniejsze, za szkodliwą z punktu widzenia interesów państwa. Może się mylimy, ale takie jest nasze głębokie i uczciwe przekonanie. To też uważamy, że wieś musi dążyć wszystkiemi środkami prawnymi i na drodze prawnej do jej zmiany.

W szczególności zaś za podstawowe zło nowej Konstytucji uważamy to, iż przekreśliła ona równość obywateli wobec prawa, co w pierwszym rzędzie i najdotkliwiej odbije się na chłopach. Dlatego też nic dziwnego, że chłopi powitali nową Konstytucję bez radości. Nic dziwnego, że rozpoczną walkę o jej zmianę pod hasłem: **„Żądamy przywrócenia równości wszystkich obywateli wobec prawa!"**

Listy i korespondencje

Wiadomości z ziemi Cieszyńskiej

Historja z wypłatą dodatków mieszkaniowych

Od paru lat toczyła się na Śląsku walka między władzą polityczną, gminami, a kierownictwem szkół powszechnych na tle mieszkaniowem. Kierownicy szkól pobierali osobne dodatki na mieszkania służbowe. Przez wprowadzenie nowych przepisów, względnie niejasną ich interpretację, dodatki te skasowano, a ciężar utrzymania mieszkań kierowników szkół i nauczycieli zwalono na gminy.

Niezadowoleni takim obrotem rzeczy kierownicy szkół i nauczyciele wznieśli skargę do Najwyższego Trybunału Adm. i sprawę wygrali. Władze skarbowe orzekły jednak, że z braku funduszów, względnie z powodu nieumieszczenia w budżecie odpowiednich sum należności nie wypłacą. Tak było przez kilka lat.

Dopiero w roku bieżącym przypomniano sobie w Woj. Śląskiem o zobowiązaniach i pan wojewoda polecił wypłacić z nadwyżek budżetowych zaległe mieszkaniowe kierownikom szkół, które wynosi około pięciu i więcej tysięcy złotych na osobę.

Nie pozbawionym pewnej pikanterji jest fakt, że władze, wydając zarządzenie wypłacenia zaległości kierownikom szkół, nie wydały równocześnie zarządzeń, jak należy potraktować sprawę bezpłatnych mieszkań dostarczonych przez gminy kierownikom szkół. Zarządy gminne zupełnie słusznie domagają się obecnie mieszkaniowego za ubiegłe lata, rozumując, że nie można równocześnie pobierać mieszkaniowego od rządu i mieszkać bezpłatnie na koszt gminy. Niektóre wydziały gminne powzięły w tej sprawie formalne uchwały.

Złośliwi dopatrują się w powyższych pociągnięciach manewrów przedwyborczych i działania luz budżetowych.

Pniok.

Wiadomości z Małopolski Zachodniej

Labidzenie Kuby Bojki

Z końcem maja jechali w stronę Krakowa senatorowie Bojko i Tyrka, zdaje się po djety do Warszawy, oraz uchwalać projekt nowej ordynacji wyborczej.

Spotkali się na dworcu w Tarnowie.

— Co słychać sąsiedzie? — pyta Tyrka w przedziale I klasy. — Jak zdrowie — krzepko się, widzę, trzymacie?

— Co z tego, — odpowiedział zagadnięty — kiedy mię nic już nie cieszy. Wolałbym już nie widzieć tego, co widzę!

— E, co wam kumotrze — bierzecie ładny grosz jako wicemarszałek, dzieci zaopatrzone, bieda wam nie dokuczy.

— Ale jestem sam na świecie, — skarży się Bojko — nikt nie potrzebuje starego Kuby, wszyscy się od nas odwracają.

— Widzi mi się, przyjacielu, żeśmy zbłądzili, opuszczając Witosa, przegraliśmy na całego.

— Senatorami już nie będziemy, — odpowiedział Tyrka — chociaż was może zrobią, ale przez pięć lat brało się djety, wiecie jaka na wsi dziś bieda, nawet grubsi gospodarze prowadzą marny żywot.

— A myśmy im przyrzekli, — wtrąca Bojko — że jak zwycięży jedynka, będą jeść bułkę z szynką. Mieliśmy zwołać kongres u stóp Wawelu i zjednoczyć chłopów. A kto przy nas został? Sami najlepiej wiecie, jak się do nas chłopi odnoszą. Na co przyszło patrzeć moim starym oczom, co za czasy, co za stosunki.

Długo labidził stary Kuba Gabrjelczyk, nie zważając na otwarte okno przedziału. Po chwili pociąg ruszył i zagłuszył dalszy ciąg zwierzeń autora „Dwóch dusz“.

Dzisiejsza kroniczka tygodniowa „gadu-gadu“ pana senatora, nie bardzo mogłaby się ukazać w „Gospodarzu“. Nic też dziwnego, że mimo, iż Bojko jest współredaktorem „Gospodarza“, zamilkł i nie zamieszcza tamże swych malutkich kronik.

Niedyskretny.

Bez pieczątki i bez podpisu

Przeciwko wyborom do Rady gminnej w gminie Lisia Góra okręgu I założył **Władysław Mróz** i towarzysze protest na tej podstawie, ponieważ przewodniczący okręgowej komisji wyborczej dokonał obliczenia głosów w kącie lokalu wyborczego, głosy obliczył fałszywie, a komendant P. P. oświadczył, że nikt nie wydzie z listy Nr. 2 (ludowej), jeżeli czołowym kandydatem będzie Władysław Witek ze Śmigna, wiceprezes Zarządu pow. S. L.

Orzeczeniem Nr. G. I. 1—*22/34* odrzucono protest jako nieuzasadniony — przyczem zapomniano dać na orzeczeniu pieczątki urzędowej, nadto brak podpisu starosty. W orzeczeniu podano, że oświadczenie komendanta P. P. jeśli takie wyjawił, na wynik wyborów żadnego wpływu mieć nie mogło.

Z Małopolski Wschodniej

Po stronie ruskiej

OŻYWIONA AKCJA PRZEDWYBORCZA, ZJAZD RADNYCH W CHODOROWIE, ZNAMIENNE UCHWAŁY.

Żywe tętno życia społecznego w społeczeństwie ruskiem jest ogólnie znane. Dzięki temu, że nie mają w swoich szeregach „sanacji“, mogą rozwijać swoje siły wszechstronnie. — Obecnie w związku ze zbliżającymi się wyborami rozpoczęli akcję organizacyjną na terenie samorządu bardzo celową i znakomicie obmyślaną. Wynika to z obszernej korespondencji, zawartej w **„Dile“** z dn. 6 bm.

Oto w **Chodorowie** odbył się zjazd członków rad gromadzkich i gminnych z okręgu sądowego, pod przewodnictwem dr. Trojana. Po wygłoszeniu szeregu referatów, dotyczących wyniku wyborów samorządowych i politycznego ich znaczenia, zapadły znamienne uchwały, z których podajemy ich główną treść: Wyrażono zaufanie parlamentarnemu klubowi ukr. za kierownictwo i pomoc w akcji wyborczej. Polecono swoim radnym zawiązanie w każdej radzie gromadzkiej i gminnej **oddzielnych klubów ukr.,** które mają obowiązek przestrzegania solidarnego głosowania członków, wspólnego omawiania spraw gromadzkich i gminnych, nietylko między sobą, ale i w porozumieniu z ogółem mieszkańców na zwoływanych w tym celu zebraniach, przestrzegania praw języka ukr., niedopuszczenia do wydatków budżetowych, obciążających gromady i gminy, pilnowania, żeby z funduszów gminnych korzystały odpowiednio instytucje ukr.

Cel tych uchwał jest wyraźny. Są one odpowiedzią na projekt ordynacji wyborczej, poruczający samorządom wybór kandydatów na posłów do Sejmu. **W takim wypadku rady gromadzkie i gminne siłą rzeczy muszą nabierać charakteru politycznego z największą szkodą dla właściwych prac, spoczywających na samorządach. Nie trudno przewidzieć, że w tych warunkach przeciwieństwa polsko - ruskie będą się zaostrzać z nieobliczalną szkodą dla Państwa**

Po stronie polskiej

Ubezwładnienie sił twórczych polskiego społeczeństwa, a w szczególności chłopów, trwa w dalszym ciągu. **Zastraszającej martwoty strzeże pilnie sanacja oraz jej protektorzy.** Nie istnieją żadne zagadnienia, gdyż mogłyby zakłócić spokój i naruszyć powagę różnych wielkości. A to jest niedopuszczalne!

Nieudały wiec rozłamowców

STRONNICTWA NARODOWEGO, WYSTĘP PROF. GRABSKIEGO I GEN. JANUSZAJTISZA, BRACIA ŚWIRSCY WYKLUCZENI ZE STRON. NARODOWEGO.

Tarnopol. W ostatnią niedzielę za pozwoleniem starostwa odbył się publiczny wiec. Zwołany przez p. K. Świrskiego, prezesa miejscowego Stron. Nar. w **sprawie połączenia się z sanacją.** Zaproszony **prof. Grabski** ze Lwowa, jako wielki autorytet, miał mu to zadanie ułatwić.

Tymczasem występ prof. Gr. zawiódł w zupełności. Przemówienie jego, nawołujące polskie społeczeństwo do konsolidacji i zgody, pozostało bez żadnego wrażenia. Raziła nieszczerość mówcy, który zdaje chyba sobie sprawę, lepiej od każdego innego, że w obecnych warunkach apel do społeczeństwa wygląda raczej na naigrawanie się z jego ciężkiego losu. **Apelować należy, ale do kogo innego.** Nie z winy społeczeństwa zaistniał obecny stan rzeczy. Czyżby istotnie prof. Gr. nie znał źródła martwoty społecznej i jej strasznych skutków dla Państwa. Czyżby prof. Gr. mógł zapomnieć, kto mu przed dwoma czy trzema laty uniemożliwiał akcję społeczną w Brzeżanach, w Czortkowie i w tym samym Tarnopolu? Jeżeli jego ten los spotykał, to cóż dopiero mówić o innych skromnych działaczach, znanych tylko na wsi, czy w powiecie. O jakiej „zgodzie“ może myśleć człowiek, ścigany niby dzika zwierzyna? Ten stan rzeczy trwa do chwili obecnej. **Generał Januszajtis,** od kilku lat emeryt, poraz pierwszy wystąpił publicznie na naszym terenie. Jasno i wyraźnie oświadczył się przeciw robocie p. Świrskiego.

Gdy inni mówcy zaczęli atakować p. Ś. za jego umizgi z sanacją, komisarz wiec rozwiązał.

Jak z pism wynika, to bracia Świrscy zostali wykluczeni ze Str. Nar. za oddanie „Kurjera Lw.“ w ręce sanacji.

Gorsząca akcja

Ks. Biskup Łosiński bez obrony.

Truskawiec. W spokojnym Truskawcu zaszedł wypadek, nieznany dotychczas w jego kronice. Oto przed tygodniem, nie wiedzieć z czyjego natchnienia, tłum ludzi demonstrował przeciw ks. biskupowi Łosińskiemu z Kielc, który odbywa tu kurację, **domagając się jego wyjazdu z Truskawca.**

Wiemy z pism, że w związku z pogrzebem marszałka Piłsudskiego, ks. Biskup miał się narazić sanacji, ale w czem leży jego wina, tego nikt nie wie. W każdym razie ściganie człowieka chorego, bez osądzenia jego winy, jest barbarzyństwem.

W tem wszystkiem jedno nas dziwi, że nikt z dostojników Kościoła nie stanął dotychczas w obronie ks. biskupa.

Dobre Klichowi i wójtostwo!

Wśród chłopów i posłów z jedynki popłoch.

Taki Potoczek, czy Duro, czy Chyb myśleli, że gdy przejdą do „jedynki“ do końca życia będą posłami, a tu po pięciu latach „dwie dziurki w nosie i skończyło się“, trzeba się na wieki wieków pożegnać z mandatem. Trzeba poprzestać na więcej niż skromnych dochodach z gospodarstwa i pocieszać się specjalną opieką nad rolnikiem, a co ważniejsze — żyć wśród chłopów, których się zaufania zdradziło i już nigdy tegoż nie odzyska.

Przedtem trzeba uchwalić nową ordynację wyborczą„ tę nową ordynację wyborczą, dostosowaną do nowej konstytucji. Nic też dziwnego, że pan Potoczek znowu jak w 1930 r., kładzie się na łóżku i liczy pająki na pułapie. Lepszego ducha jest kolega Klich ze wschodniej Małopolski.

Ten pogodził się z tem, że ani on, ani żaden z dawnych ludowców posłem nie zostanie — został wójtem gminy zbiorowej na pocieszenie, i to mu wystarcza w myśl znanego przysłowia: „Lepszy rydz — jak nic“.

Otwarcie nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu

Posiedzenie Sejmu odbyło się przy bardzo licznym udziale posłów. Marszałek zawiadomił, iż otrzymał od P. Prezydenta R. P. zarządzenie o otwarciu sesji nadzwyczajnej, a następnie otworzył posiedzenie i powiedział:

„Wzywam Wysoką Izbę, by milczeniem oddała hołd Józefowi Piłsudskiemu.“

Wszyscy posłowie powstali. Nastąpiła dłuższa chwila milczenia, którą zakłócił jedynie okrzyk komunistycznego posła Chełpińskiego, który krzyknął: **„Precz z sanacją, precz z wojną!“**

Marszałek podziękował następnie ciałom ustawodawczym państw, które zamanifestowały swe uczucie, poczem zawiadomił Izbę o zmianach, jakie zaszły w rządzie. Następnie sekretarz, poseł Skrypnik, odczytał 4 wnioski, które wpłynęły do laski marszałkowskiej.

Trzy wnioski pochodzą od B. B. W. R., a czwarty wniosek, to **wniosek socjalistyczny w sprawie ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.**

Wnioski marszałek odesłał do komisji konstytucyjnej.

Posiedzenie trwało jedynie 5 minut, od godziny 14,15 do 14,20.

Równie krótkie było posiedzenie Senatu. Marszałek Raczkiewicz nieco obszerniej umotywował wezwanie do uczczenia Józefa Piłsudskiego i szczegółowo wymienił ciała ustawodawcze, które przesłały kondolencje.

Projekt socjalistyczny

Wniosek socjalistyczny w sprawie zmiany ordynacji wyborczej wprowadza szereg zmian, zgodnych z konstytucją z 23 kwietnia br., a więc np. prawo wyborcze przyznane ma być każdemu obywatelowi, mającemu lat 24. Art. 9 ordynacji otrzymał brzmienie następujące: **„Liczba posłów zależna jest od liczby oddanych głosów. Na każde 25.000 pełnych głosów, oddanych w danym okręgu wyborczym, przypada jeden poseł. Na każde pełne 25.000 głosów zsumowane z resztek głosów ponad ostatnie 25.000 ze wszystkich okręgów przypada jeden mandat z listy państwowej“.**

Wybory zarządza Prezydent R. P. w ciągu 30 dni od rozwiązania Sejmu. Art. 14 mówi, że głosowanie wyznaczone będzie najwcześniej na 60 dni po dniu ogłoszenia wyborów w Dzienniku Ustaw. Art. 94 otrzymał brzmienie następujące: „Po ustaleniu wyniku wyborów we wszystkich okręgach wyborczych Państwowa Komisja Wyborcza stwierdza ogólną sumę głosów niewyzyskanych, powstałych z resztek głosów we wszystkich okręgach, ustala liczbę mandatów poselskich z listy państwowej i dołącza do nich ewentualnie nieobsadzone mandaty z okręgów, przewidziane w art. 90.

Projekt socjalistyczny wprowadza różne rygory za fałszerstwa i nadużycia wyborcze.

Co do ordynacji wyborczej do Senatu, to wniosek socjalistyczny przewiduje, że **Senat będzie się składał z senatorów, powołanych w ⅓ przez Prezydenta R. P., a ⅔ w drodze wyborów.**

Rozwój zakładów Kruppa

Rozwój niemieckiego przemysłu zbrojnego najwyraźniej przejawia się w rozwoju największego przedsiębiorstwa niemieckiego w tej dziedzinie przemysłu — Zakładów Kruppa. Zakłady te już od półtora roku pracują pełną parą. Ilość osób, zatrudnionych w tem przedsiębiorstwie, wzrosła o 56 procent w porównaniu z ubiegłym rokiem. W gorączkowem tempie dobudowuje się nowe oddziały.

W roku bilansowym 1932—1933 miały zakłady Kruppa 118 miljonów marek dochodów, w ubiegłym roku dochody ich wzrosły o 59 milj. mk. Prawie wszystko, co w zakładach Kruppa się wyrabia — (ciężka broń wojenna i auta ciężarowe dla celów wojskowych), pozostaje w Niemczech.

Równie żywe tempo pracy widać w niemieckich fabrykach samolotów. Jeszcze w roku 1932 i na początku r. 1933 pisano w gazetach tu i ówdzie o ograniczeniach wyrobu tych fabryk i ich upadku, nie wyłączajac nawet słynnej fabryki Junkersa. Ale właśnie zarząd tej fabryki oznajmił ostatnio, że zasypany jest pracą we wszystkich oddziałach. Zakłady Junkersa wytwarzają 14 wielkich samolotów bombowych tygodniowo.

Decydujące chwile w życiu Jugosławji

Wybory majowe

Wybory do Skupczyny, wyznaczone na dzień 5 maja br., nie miały na celu powrotu do ustroju z przed roku 1929. O ile rządowi chodziło do pewnego stopnia o „wydobycie opozycji na powierzchnię" i zapobiegnięcie groźnemu fermentowi, który zaczął się przejawiać w calem państwie, o tyle partja rządząca chciała się przekonać, jak wyglądają siły opozycji i czy można pozwolić sobie na przejście do porządku nad coraz to bardziej rosnącem niezadowoleniem w masach.

W kołach „narodowych Jugosłowian", to jest partji staroserbskiej, liczono bardzo poważnie na aparat administracyjny, na teror, na brak wreszcie jakiejkolwiek możności agitacji i wogóle prowadzenia kampanji wyborczej przez opozycję, która do niedawna teoretycznie nie istniała, nie mówiąc już o tem, że nie rozporządzała nawet najmniejszym funduszem wyborczym. Zato rząd miał do swojej dyspozycji poprostu wszystko od policji i zarządów gminnych aż do możności unieważniania list wyborczych. Z tego ostatniego przywileju skorzystano natychmiast. Sąd Kasacyjny unieważnił cały szereg list, które wydawały się zbyt niebezpieczne. Wśród nich zasługuje na uwagę przedewszystkiem lista przywódcy partji ludowej, **Hodjary.** Był on znany, jako stojący w bliskich i dobrych stosunkach z generałem **Żiwkowiczem**, ministrem wojny. Fakt ten pozwalał głosować na jego listę bez zbytniej obawy o narażanie się na szykany. Może właśnie dlatego listę uznano za nieważną, i p. Hodjar silnie rozgoryczony wezwał swoich zwolenników do głosowania na zdecydowanie opozycyjną listę Maczka. Tak więc do wyborów stanęły tylko dwie partje: rządowcy z premjerem Jewticzem na czele i opozycja, idąca pod wodzą Maczka. Lista nacjonalistyczna Liobicza i Maximowicza — dwie dalsze „dozwolone" grupy — nie miały żadnych szans.

Jednakowoż Maczek nie prowadził za sobą całej opozycji. **Ogromna jej część postanowiła nie brać udziału w wyborach, twierdząc, że wyłącznie dla celów partji skonstruowana ordynacja wyborcza wyklucza wszelkie, nawet najmniejsze szanse powodzenia.** Wzywano do biernego protestu, którym miała być generalna absytencja wyborcza. Zarzucano nawet Maczkowi, że ułatwia grę rządowi, zgadzając się na samo podjęcie kampanji wyborczej w takich warunkach.

Rzeczywiście warunki te były wprost okropne. Policja, wykonywując jaknajściślej instrukcje swoich szefów, powodowała raz po raz krwawe zamieszki. Prowokacje były na porządku dziennym. Ani jedno zgromadzenie wyborcze opozycji nie doszło do skutku, to jest nie mogło się odbywać w atmosferze nietylko spokoju, ale wprost elementarnego bezpieczeństwa. Ażeby wykazać, jakiemi metodami walczono — wystarcza wspomnieć, że większa część kandydatów na posłów **nie mogła wogóle opuszczać swych domów.** Naturalnie, jakakolwiek akcja prasowa była najzupełniej wykluczona. Najbezwstydniejszy teror szerzył się zwłaszcza w dawnej Serbji. Ostrze prześladowań, wprost niesłychanych, kierowano przeciwko szefom opozycji serbskiej, a zwłaszcza przeciwko kierownikowi partji agrarnej, **Dragoliubowi Jovanowiczowi,** który głosił całkowitą solidarność z programem przywódcy partji kroackiej, Maczkiem. Ten ostatni fakt jest znamienny, gdyż wykazuje, do jakiego stopnia **nastroje opozycyjne ogarnęły nawet masy staroserbskie.**

W kołach rządowych liczono na całkowite zwycięstwo. **Mówiło się o 90 proc. głosów.** Ponieważ ordynacja wyborcza była tak skonstruowana, że dawała olbrzymią przewagę mandatów większości, przeto sądzono, że **opozycja nie wejdzie nawet do Skupczyny.**

Nadszedł dzień 5 maja, który przekreślił wszystkie plany bloku rządowego. Lista Jewticza otrzymała **1.747.037 głosów. Lista opozycyjna Maczka 1.176.346.** Listy: Maximowicza 32.720, Liobicza 28.814. **Około 31 proc. wyborców, w myśl uchwały innych stronnictw opozycyjnych wstrzymało się od udziału w wyborach.** Była to druzgocąca poprostu klęska rządu. Gdyby te 30 proc. opozycjonistów, którzy na znak protestu powstrzymali się od głosowania, wzięło udział w głosowaniu, blok rządowy znalazłby się w ogromnej mniejszości, **albowiem własna ordynacja wyborcza zwróciłaby się przeciwko swym twórcom.** Rozmiarów klęski nie zdoła zasłonić fakt, że dzięki wspomnianemu już systemowi podziału mandatów, stronnictwu Maczka przypadnie tylko jedna trzecia część miejsc poselskich w parlamencie. Zestawienie liczby głosujących, a przedewszystkiem liczby powstrzymujących się od głosowania na znak protestu — mówi samo za siebie.

Dyktatura z 1929 roku otrzymała pierwszy, ogromnie dotkliwy cios. Co będzie dalej? Narazie trzyma się jeszcze u władzy „zwycięski" blok rządowy. Ale powszechnie wiadomo, iż **decyzja o dalszych losach Jugosławji nie znajduje się w jego ręku.** O przyszłości kraju zadecyduje dwu ludzi, to jest książę regent Paweł lub generał Żiwkowicz, potężny minister wojny. Potężny dlatego, gdyż **posiada wpływy w armji i to dość silne;** prócz tego jest **zdolnym politykiem, wyczuwającym świetnie coraz to bardziej drażliwą sytuację.** Gen. Żiwkowicz popierał dotychczas premjera Jewticza, nietyle ze względu na sympatje polityczne, ile na pokrewieństwo rodzinne; jest on szwagrem prezydenta ministrów. Jednakowoż już w czasie kampanji wyborczej doszedł do przekonania, że zwycięstwo partji rządowej będzie iluzoryczne i nawiązał dość ścisły kontakt z Marinkowiczem, który jest zdecydowanym przeciwnikiem premjera Jewticza. Po wyborach, generał Żiwkowicz zrozumiał, że dotychczasowy system rządzenia nie da się utrzymać i że prędzej czy później opozycja dojdzie do władzy, co **pociągnęłoby za sobą rozpaczliwe następstwa dla całego szeregu wysokich dostojników nietylko cywilnych, ale i wojskowych.** Jedynym środkiem zapobiegawczym byłoby ogłoszenie dyktatury wojskowej.

Tej myśli sprzeciwia się jednakowoż Regent. **Ks. Paweł** pozostaje pod silnym wpływem dworu angielskiego, **a przytem jako człowiek bezstronny i o nieskazitelnej przeszłości,** zdaje sobie dokładnie sprawę, **czemby była tego rodzaju dyktatura dla Jugosławji.**

Dalszy rozwój wypadków zależy od tego, **za kim oświadczy się armja.** Szanse Żiwkowicza są silne, gdyż szereg najważniejszych placówek poobsadzał on swymi zwolennikami. Z drugiej zaś strony nie należy zapominać, że wciągnięcie armji do polityki zaznaczyło się już **całkowitem rozprzężeniem zarówno w sztabie generalnym, jak i całym korpusie oficerskim.** Wielu generałów popiera Jewticza ze względu na jego politykę zagraniczną. Inni, rozgoryczeni do rozpanoszonego protekcjonizmu, są sympatykami wzrastającej opozycji, która ma za sobą olbrzymią większość społeczeństwa. **Słowem i tu panuje całkowity zamęt pojęć,** tembardziej, że Żiwkowicz, podobnie jak i Jewticz, nie ma żadnego programu politycznego. Walka w łonie stronnictwa rządowego staje się **walką poszczególnych osób i wpływów;** osłabia to naturalnie z każdym dniem prestiż państwa, ale to już jest logicznem następstwem rządów dyktatury.

Oddawała ona pewne usługi, dopóki żył jej twórca. Z chwilą, gdy zabrakło czynnika decydującego, **zaczyna miazmatami rozkładu zatruwać całe polityczne życie Jugosławji.**

Ze świata

Z ostatniego tygodnia

W ANGLJI ustąpił dotychczasowy premjer MacDonald i kilka godzin później utworzony został nowy rząd pod przewodnictwem Baldwina, przywódcy konserwatystów.

We **FRANCJI** upadł rząd Flandina, a następnie nowoutworzony **rząd Bouissona,** prezydenta Izby Dep. Różni mężowie stanu próbowali bezskutecznie przez kilka dni utworzyć rząd, ale wysiłki się robiły o opozycję Stronnictwa Rad. Socjalistów, oświadczającego się przeciwko udzieleniu rządowi pełnomocnictw finansowych, a nikt z poważnych mężów stanu nie widział możności obronienia franka przed spadkiem bez szerokich pełnomocnictw. Wreszcie udało się utworzyć rząd dotychczasowemu min. spr. zagranicznych Lavalowi, któremu parlament uchwalił pełnomocnictwa, coprawda w szczuplym zakresie. **Bouisson** został ponownie wybrany przezydentem Izby Dep.

We **WŁOSZECH** nie schodzi z porządku dziennego sprawa stosunku do Abisynji i przygotowania wojenne trwają w dalszym ciągu. Podrażnione stanowiskiem Anglji (Eden) w Lidze Narodów, Włosi wyraźnie objawiają tendencję porozumienia się z Niemcami. Porozumienie takie odbiłoby się w pierwszym rzędzie na Austrji, która padłaby ofiarą Rzeszy. Nie trzeba dodawać, że w tych warunkach powstałoby zamieszanie w Europie Środkowej.

MINISTER CZECHOSŁOWACJI dr. Benesz wyjechał do Rosji, z którą Czechosłowacja zawarła niedawno pakt podobny do umowy francusko-sowieckiej.

Podróż ta jest ważnym wypadkiem politycznym, a Polska musi go zarejestrować jako zjawisko raczej ujemne.

W JUGOSŁAWJI położenie staje się niezmiernie ciężkie. Opozycja poczuła swoją siłę i domaga się **powrotu do demokracji, zmiany konstytucji,** odfaszyzowania kraju. Trzeba się liczyć z tem, że Rada Reg. ulegnie temu prądowi i zlikwiduje jugosłowiański faszyzm.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ.

Dnia 17. V. br. zmarł w Wielkich Drogach, powiat Wadowice, śp. Józef Pardjak, przeżywszy lat 56. Zmarły, człowiek wielkiego serca, pozostawił po Sobie jak najlepszą pamięć. Był czynnym członkiem Stronnictwa Ludowego, swego czasu prezesem Koła miejscowego S. L.

Cześć Jego pamięci!

Koło Ludowe w Wielkich Drogach.

LEON KRUCZKOWSKI.

Kordjan i Cham

52) (Ciąg dalszy).

XIII.

Nie przeliczył się wytrawny w swych przewidywaniach komisarz Słotwiński: przez całe trzy tygodnie osoba jego była ośrodkiem niebywałego ożywienia i niespokojnej krzątaniny we wsi, tudzież różnych gościnnych obrządków we dworze.

Kancelarja dworska zamieniła się na biuro komisarskie, chętliwie użyczona na ten cel przez pana Czartkowskiego. Taki był naturalny porządek rzeczy, któremu nikt we wsi się nie dziwił. Nawet Derkacz, ten bowiem przestał już dawno dziwić się czemukolwiek...

Komisarz urzędował w godzinach przedpołudniowych. Na każdy dzień wzywał do siebie po kilku chłopów, z tych, co podług aktów do sprawy należeli. Przesłuchiwania prowadzone były raczej energicznie, niż wyczerpująco; pan Słotwiński nie napróżno cieszył się powszechnie opinją bardzo sprężystego urzędnika. Że zaś ponadto przy komisarskim stole siadywał czasem i pan Czartkowski — łatwo zrozumieć, iż energja inkwirenta zyskiwała w jego osobie sukurs dość wyraźny, jeśli chodziło o napełnianie stających przed tymże stołem chłopków poczuciem ważności chwili, tudzież należnego dla władzy szacunku.

Przyznać zresztą wypada, iż pan Czartkowski obecność swoją przy śledztwie traktował raczej zwyczajowo, a dyskretnie, możnaby rzec, dekoratywnie... Był przytomny śledztwu, dla samej tylko zasady, dla stateczności i powagi rzeczy. — Patrzeć na jego, wygodnie ułożoną w fotelu postać, na twarz czerstwą, a nieruchomie spokojną, nieomal pogodną, prawie uśmiechniętą podskórnie — trudno było, zaiste, przypuścić, że to on właśnie jest oskarżonym, że to o nim właśnie zeznają zalęknione, jąkające się chłopy... Sam też nie zabierał nigdy głosu, nie zaprzeczał, nie oponował ni jednem słowem — — choć nieraz, widziało się, płomień nagłego gniewu przelatywał mu przez oblicze, gdy spotkał się z cięższym, lub śmielej wypowiedzianym zarzutem.

Zato nieopodal stołu, na ławie, na ten cel umyślnie wstawionej pod ścianą, siadywali w godzinach przesłuchań dwaj ludzie, przeznaczeni dla nadawania śledztwu należytej równowagi: ekonom Felś i włodarz Kubiak. Tkwili na swych miejscach nieruchomo, poważnie, jak przystało na rzeczników sprawiedliwej prawdy — a podnosili się skwapliwie tylko na skutek zwróconych ku jednemu lub drugiemu zapytań komisarskich.

Wyglądało to mniej-więcej tak:

Wchodzi do kancelarji jakiś Tomek Trząska, czy Wawrzek Półtorak, z pośród wyznaczonych na ten dzień do przesłuchania. Wchodzi niepewnie, czapkę w garści miętosi, kłania się od progu głęboko i pobożnie, niewiadomo w jakim kierunku... Z wysiłkiem dobywa uwięzgłe gdzieś w gardle: „Niech będzie pochwalony.." A już słyszy piękny, urzędowy głos komisarza —

— Nazywasz się Tomek Trząska?

Albo:

— Nazywasz się Wawrzek Półtorak?

Poczem pan komisarz, nie czekając odpowiedzi, grzebie w papierach, rozłożonych na stole, wyszukuje w nich ustęp, odnoszący się do pretensji owego Trząski (czy Półtoraka) — i tym samym pięknym, jakby księżowskim głosem odczytuje potoczyście, prędko a obojętnie — —

Chłop słucha pilnie i łakomie, goni słowa i zdania — i dziwuje się, że to tam ano wszystko tak akuratnie, tak rzetelnie przez Kaźmirka opisane w tych papierach...

A już pada surowe, twarde pytanie pana komisarza.

— Powiedzno ty, Trząska...

Albo:

— Powiedzno, Półtorak, czy, podług sumienia twojego, odczytane tu okoliczności sprawy zgodne są z prawdą?

Więc chłop, zebrawszy całą odwagę i wymowność, jaką ta miał w sobie — świadczyć, poczyna o prawdzie, rozwijać rzecz rozlegle, a z przejęciem, uzupełniać i objaśniać żywem, szczerem słowem... Wlepia przytem oczy, jak w obraz święty, w surową twarz dygnitarza — —

Pan Słotwiński zaś z pod przymkniętych powiek patrzy nieruchomo w cyferblat zegara, wiszącego naprzeciw na ścianie. Z łaskawą cierpliwością czeka upływu wyznaczonego quantum minut, które dla wygody i porządku zgóry w myślach określił i przewidział dla wygadania się owego Trząski, czy też Półtoraka — —

Aż wyraźnym ruchem urzędowej dłoni przerywa niedołężny wywód chłopa —

I, zależnie od okoliczności, obraca twarz na ekonoma Felsia, lub na Kubiaka. Oznacza to, że ten, lub tamten ma powstać i miarodajnie rzecz oświetlić — —

Teraz pan komisarz słucha uważniej. Ekonom Felś przemawia płynnie, choć napoły z niemiecka — rzeczowo, z niezłomnem wewnętrznem przekonaniem. Znów włodarz Kubiak twardo, dosadnie, z częstem nabrzmiewaniem głosu i nawet waleniem w piersi wielką, żylastą łapą — —

Poczem pan Słotwiński podnosi rękę, na znak, że zdążył już wyrobić sobie wystarczająco jasny i objektywny pogląd na sprawę.

Ręka ta ujmuje teraz pióro, tkwiące w ogromnym kałamarzu, i poczyna kreślić długie szeregi pięknego, okrągłego pisma na przygotowanym arkuszu papieru... Trwa to kilkanaście minut, w ciągu których pan Czartkowski obraca w palcach grubą dewizkę swego zegarka, a Felś i Kubiak patrzą uporczywie w okno, jakby tam właśnie w tej chwili ujrzeli coś niezmiernie ciekawego... Zaś ów Trząska (czy też Półtorak) wytrzeszczonemi ślepskami wodzi, jak urzeczony, za prędkim ruchem piszącej ręki pana komisarza. Wreszcie pióro z tej ręki przechodzi w grubą garść chłopa, który na wskazanem miejscu zapisanego arkusza umieszcza mozolnie trzy wielkie, a koślawe krzyżyki...

Co gdy już dokonanem zostało, pada nieodmiennie komisarskie:

— No, idźże sobie już, człowieku... z Panem Bogiem!

I tyle.

Więc Trząska (albo Półtorak) znowu zgiął w ukłonie plecy w ukłonie pobożnym, a nieokreślonym co do kierunku, i ruszał ku drzwiom kancelarji, aby odsapnąć nieco i ochłonąć dopiero w ciemnej, głębokiej sieni... Tam jeszcze kilku innych czekało swej kolei —

Około południa znużony dygnitarz zamykał commissorium. Teraz ożywiał się pan Czartkowski i wzmiankami o obiedzie, tudzież sentencją ewangeliczną, że „duch jest ochoczy, mój łaskawco, ale ciało mdłe..." — odrazu stwarzał atmosferę, pełną pogodnej nadziei i miłego humoru, daleką od nudnych i trudzących spraw urzędowych. Komisarz zbierał papiery do swej torby i obaj panowie żwawo opuszczali kancelarję...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wykaz okręgów ważniejszych wyborczych do Sejmu Rzeczypospolitej

Okreg nr. 1 m. st. Warszawa, m. Warszawa Kom. P. P.: I, II, XII, XXVI, okręg nr. 2 m. st. Warszawa, m. Warszawa Kom. P. P.: III, IV, V, okręg nr. 3 m. st. Warszawa, m. Warszawa Kom. P. P.: VI, VII, XIX, XXII, okręg nr. 4 m. st. Warszawa, m. Warszawa Kom. P. P.: VIII, XI, XVI, XXIII, okręg nr. 5 m. st. Warszawa, m. Warszawa Kom. P. P.: IX, X, XIII, XX, XXI, okręg nr. 6 m. st. Warszawa, prasko - warszawski miejski, okręg nr. 7 m. st. Warszawa, warszawski, okręg nr. 8 m. Pułtusk, pułtuski, radzymiński, mińsko - mazowiecki, okręg nr. 9 m. Mława, mławski, ciechanowski, przasnyski, makowski, okręg nr. 10 m. Sierpc, sierpecki, rypiński, lipnowski, okręg nr. 11 m. Włocławek, włocławski, nieszawski, kutnowski, okręg nr. 12 m. Płock, płocki, płoński, gostyniński, okręg nr. 13 m. Łowicz, łowicki, sochaczewski, błoński, okręg nr. 14 m. Skierniewice, skierniewicki, grójecki, rawsko - mazowiecki, okręg

Okręg nr. 15 m. Łódź, m. Łódź Kom. P. P.: II, III, V, okręg nr. 16 m. Łódź, m. Łódź Kom. P. P.: I, IV, VI, VII, X, okręg nr. 17 m. Łódź, m. Łódź Kom. P. P.: VIII, IX, XI, XII, XIII, XIV, okręg nr. 18 m. Łódź, łódzki, łęczycki, okręg nr. 19 m. Koło, kolski, koniński, okręg nr. 20 m. Kalisz, kaliski turecki, okręg nr. 21 Sieradz, sieradzki, łaski, okręg nr. 22 m. Piotrków, piotrkowski, brzeziński, okręg nr. 23 m. Radomsko, radomszczański, wieluński, okręg nr. 24 m. Kielce, kielecki, włoszczowski, okręg nr. 25 m. Częstochowa, częstochowski miejski, częstochowski, okręg nr. 26 m. Zawiercie, zawierciański, olkuski, okręg nr. 27 m. Sosnowiec, sosnowiecki miejski, będziński, okręg nr. 28 m. Jędrzejów, jędrzejowski, miechowski, pinczowski, okręg nr. 28 m. Sandomierz, sandomierski, stopnicki, okręg nr. 30 m. Opatów, opatowski, iłżecki, okręg nr. 31 m. Końskie, konecki, opoczyński, okręg nr. 32 m. Radom, radomski miejski, radomski, kozienicki, okręg nr. 80 m. Kraków, m. Kraków Kom. P. P.: I, II, III, okręg nr. 81 m. Kraków, m. Kraków Kom. P. P.: IV, V, VI, okręg nr. 82 m. Kraków, krakowski, chrzanowski, okręg nr. 83 m. Bochnia, bocheński, limanowski, brzeski, okręg nr. 84 m. Tarnów, tarnowski, dąbrowski, mielecki, okręg nr. 85 m. Jasło, jasielski, ropczycki, gorlicki, okręg nr. 86 m. Nowy Sącz, nowosądecki, nowotarski, okręg nr. 87 m. Wadowice, wadowicki, żywiecki, myślenicki, okręg nr. 88 m. *Katowice*, katowicki miejski, chorzowski miejski, okręg nr. 89 m. *Katowice*, katowicki, okręg nr. 90 m. *Świętochłowice*, świętochłowicki, tarnogórski, lubliniecki, okręg nr. 91 m. *Rybnik*, rybnicki, pszczyński, okręg 92 m. *Bielsko Ślaskie*, bielski miejski, bielski, bialski, cieszyński, okręg nr. 93 m. Poznań, m. Poznań Kom. P. P.: I, III, IV, V, okręg 94 m. Poznań, m. Poznań Kom. P. P.: II, VI, VII, VIII, okręg nr. 95 m. Poznań, poznański, obornicki, czarnkowski, miedzychodzki, szamotulski, nowotomyski, okręg nr. 96 m. Leszno, leszczyński, wolsztyński, kościański, śremski, gostyński, rawicki, okręg nr. 97 m. Ostrów Wielkopolski, ostrowski, kępiński, krotoszyński, jarociński, okręg nr. 98 m. Gniezno, gnieźnieński miejski, gnieźnieński, średzki, wrzesiński, wągrowiecki, okręg nr. 99 m. Inowrocław, inowrocławski miejski, inowrocławski, mogileński, żniński, szubiński, okręg nr. 100 m. Bydgoszcz, bydgoski miejski, bydgoski, wyrzyski, chodzieski, okręg nr. 101 m. Toruń, toruński miejski, toruński, chełmiński, wąbrzeski, okręg nr. 102 m. Grudziądz, grudziądzki miejski, grudziądzki, brodnicki, lubawski, działdowski, okręg nr. 103 m. Chojnice, chojnicki, sępoleński, tucholski, świecki, starogardzki, okręg nr. 104 m. Gdynia, gdyński miejski, morski, kartuski, kościerski, tczewski.



W Genewie obraduje obecnie Międzynarodowa Konferencja Pracy. Przy tej sposobności do Genewy ściągnęły liczne zastępy bezrobotnej młodzieży, która demonstrowała na ulicach miasta, domagając się pracy i chleba. Charakterystyczny jest napis na jednym z transparentów: „Jesteśmy jeszcze młodzi, lecz życie nasze jest już bez nadziei".



Na torze berlińskim Avus odbył się międzynarodowy wyścig motocyklowy. Zwycięstwo odniósł szwedzki kierowca Sunquist, uzyskawszy szybkość 171,7 km na godzinę.

Wykaz okręgów wyborczych do Sejmu Śląskiego

Według projektu nowej ordynacji wyborczej, wykaz okręgów wyborczych do Sejmu Śląskiego wzgl. do Sejmu R. P. przedstawia się następująco:

Okręg nr. 1 m. Katowice obejmuje powiat katowicki miejski.

Okręg nr. 2 m. Kochłowice obejmuje z powiatu katowickiego gminy: Bielszowice, Bykowina, Bytków, Halemba, Janów, Kłodnica, Kochłowice, Kończyce, Makoszowy, Michałkowice, Nowa Wieś, Pawłów, Wełnowiec.

Okręg nr. 3 m. Siemianowice Śląskie obejmuje z pow. katowickiego miasta: Siemianowice, Mysłowice — gminy: Bańgów, Brzezinka, Brzęczkowice, Dąbrówka Mała, Przełajka, Roździeń-Szopienice.

Okręg nr. 4 m. Chorzów obejmuje powiat chorzowski miejski.

Okręg nr. 5 m. Tarnowskie Góry obejmuje powiaty: tarnogórski, lubliniecki.

Okręg nr. 6 m. Świętochłowice obejmuje z pow. świętochłowickiego gminy: Chropaczów, Godula, Hajduki Wielkie, Lipiny, Świętochłowice.

Okręg nr. 7 m. Szarlej — Wielkie Piekary obejmuje z pow. świętochłowickiego gminy: Brzeziny, Brzozowice-Kamień, Dąbrówka Wielka, Łagiewniki, Nowy Bytom, Orzegów, Ruda, Szarlej-Wielkie Piekary.

Okręg nr. 8 m. Rybnik obejmuje miasta: Rybnik i Żory — i gminy: Adamowice, Baranowice, Bełk, Bogunice, Boguszowice, Bujaków, Chudów, Chwałowice, Chwałęcice, Czerwionka, Czuchów, Dębieńsko Stare, Dębieńsko Wielkie, Dzimierz, Folwarki, Gaszowice, Gierałtowice, Golejów, Gotartowice, Jejkowice, Kamień, Kleszczów, Kłokocin, Knurów, Książenice, Leszczyny, Liski, Niedobczyce, Nowa Wieś, Ochojec, Orzepowice, Osiny, Palowice, Paniówki, Pieoe, Pietrzkowice, Przegędza, Przyszowice, Raszczyce, Rogoźna, Rowień, Skrzeczkowice, Stanowice, Sumina, Szczejkowice, Szczerbowice, Szczygłowice, Wielopole, Wilcza Dolna, Wilcza Górna, Zamysłów, Zebrzydowice, Zwonowice, Żytna.

Okręg nr. 9 m. Wodzisław obejmuje z pow. rybnickiego — miasto Wodzisław — gminy: Bełsznica, Biertułtowy, Bluszczów, Brzezie, Buków, Cisówka, Czernica, Czyżowice, Godów, Gogolowa, Gorzyce, Gorzyczki, Jankowice Rybnickie, Jastrzębie Dolne, Jastrzębie Zdrój, Jastrzębie Górne, Kamień n. O., Kobyla, Kokoszyce, Kornowacz, Krostoszowice, Krzyżkowice, Ligota Tworkowska, Lubomja, Lańce, Łaziska, Łuków, Marklowice Dolne, Marklowice Górne, Marusze, Moszczenica, Mszana, Nieboczowy, Niewiadom Górny, Odra, Olza, Podbucze, Pogrzebień, Połomja, Popielów, Pstrążna, Pszów, Radlin, Rogów, Rój, Ruptawa, Rydułtowy, Rzuchów, Skarbelisko, Skrzyszów, Syrynia, Świerklany Dolne, Świerklany Górne, Turza, Turzyczka, Uchylsko, Wilchwy, Zawada, Zofjówka.

Okręg nr. 10 m. Pszczyna obejmuje z pow. pszczyńskiego — miasto Pszczynę i gminy: Bojszowy, Bojszowy Nowe, Borynia, Brzeźce, Bzie Dolne, Bzie Górne, Bzie Zameckie, Czarków, Ćwiklice, Frydek, Gilowice, Goczałkowice Zdrój, Golasowice, Góra, Grzawa, Jankowice, Jarząbkowice, Jedlina, Kobielice, Kryry, Krzyżowice, Łąka, Mizerów, Miedzna, Międzyrzecze, Pawłowice, Piasek, Pielgrzymowice, Pniowek, Poręba, Radostowice, Rydułtowice, Rudziczka, Stara Wieś, Studzienice, Studzionka, Suszec, Szeroka, Warszowice, Wisła Mała, Wisła Wielka, Wola, Zawadka.

i z pow. bielskiego — miasto Strumień i gminy: Bąków, Bielowicko, Bronów, Chybie, Czechowice, Drogomyśl, Dziedzice, Frelichów, Iłownica, Jasienica, Komorowice, Landek, Ligota, Łazy, Mazańcowice, Międzyrzecze Dolne, Międzyrzecze Górne, Mikuszowice, Mnich, Roztropice, Rudzica, Stare Bielsko, Wapienica. Wieszczeta, Zabłocie, Zaborze, Zabrzeg, Zarzecze, Zbytków.

Okręg nr. 11 m. Mikołów obejmuje powiat pszczyński — miasta: Bieruń Stary, Mikołów i gminy: Bieruń Nowy, Bijasowice, Borowa Wieś, Chełm, Cielmice, Czarnuchowice, Dziećkowice, Gać, Gardawice, Goławiec, Gostyń, Górki, Hołdynów, Imielin, Jaroszowice, Kobiór, Kopciowice, Kosztowy, Krasowy, Królówka, Lędziny, Łaziska Dolne, Łaziska Górne, Łaziska Średnie, Mokre, Murcki, Ornontowice, Orzesze, Panewnik, Paniowy, Paprocany, Piotrowice, Podlesie, Smardzowice, Stara Kuźnia, Ściernie, Śmiłowice, Świerczyniec, Tychy, Urbanowice, Wesoła, Wilkowyje, Woszczyce, Wyry, Zarzecze, Zawada, Zawiść, Zazdrość, Zgoń.

Okręg nr. 12 m. Cieszyn obejmuje powiat cieszyński, pow. bielski miejski, z powiatu bielskiego — gminy: Aleksandrowice, Bystra, Grodziec, Jaworze, Kamienica, Mikuszowice, Świętoszówka.

Tajemnica zajść pod Ual-Ual

Dzienniki włoskie polemizując z prasą londyńską wyraźnie oskarżają pułkownika angielskiego **Clifforda o zorganizowanie napadów abisyńczyków na Ual-Ual w dniu 5 grudnia 1934 r.** Sprawa przedstawia się wedle relacyj gazet włoskich następująco: oddziały włoskie zajęły Ual-Ual jeszcze w r. 1934. Na kilka miesięcy przed grudniowym incydentem **wywiadowcy** angielsko - belgijscy twierdzili, iż Ual-Ual znajduje się w rękach włoskich, przyczem doradzano cesarzowi Etjopji, aby odzyskał Ual-Ual przy pomocy siły. **Dnia 22 listopada nastąpił napad rabunkowy w okolicach Ual-Ual, wskutek czego dowódca włoski zażądał nawiązania kontaktu z rządem Abisynji, celem rozstrzygnięcia zatargu.** W tym momencie pojawił się na horyzoncie płk. Clifford, który zaprotestował przeciwko obecności Włochów w Ual-Ual, oraz przeciwko lotowi dokonanemu przez włoską eskadrę. Jak się później okazało, w ataku na Ual-Ual w dniu 3 grudnia wzięło udział po stronie abisyńskiej **900 żołnierzy abisyńskich, należących do eskorty, otrzymanej od cesarza Abisynji przez płk. Clifforda w charakterze członka komisji, która wyznaczała granice między Abisynją a Somalją angielską.**

Zdaniem prasy włoskiej, plany płk. Clifforda zmierzały do tego, aby połączyć angielską Somalję z angielskim krajem Kenya i aby w ten sposób przeciąć drogę ekspansji włoskiej w kierunku środkowej Abisynji. Plan taki zapobiegłby równocześnie ekspansji Abisynji ku morzu, której rzekomo Włochy panujące nad Somalją włoska. **nie sa w stanie się przeciwstawić.**

Manifestacje antypolskie

Jak donoszą z Kijowa, przygotowywane tam są na wielką skalę **uroczystości spowodu 15 rocznicy opuszczenia tego miasta przez wojska polskie.** Będą urządzane różne festyny, zawody sportowe itp. (Szkoda, że Bolszewicy nie obchodzą 15 sierpnia rocznicy swej ucieczki z pod Warszawy. Przyp. red.). Ostrze manifestacyj zwrócone będzie przeciwko Polsce.

Nowy Szef Sztabu Gen

P. Prezydent Rzeczypospolitej **podpisał dekret zwalniający gen. Janusza Gąsiorowskiego ze stanowiska szefa sztabu głównego** i mianującego go **dowódcą dywizji w Częstochowie.**

Szefem sztabu głównego mianowany został **gen. Wacław Stachiewicz, dowódca dywizji w Częstochowie,** brat śp. gen. Juljana Stachiewicza. Jest to **jeden z bliskich współpracowników gen. Rydza-Śmigłego,** były oficer 1 pułku Legjonów, którym w swoim czasie dowodził pułk. Rydz-Śmigły.

Stopniowo będą przeprowadzone dalsze zmiany personalne w armji.

Porwanie z sądu

W Stanisławowie podczas procesu przeciwko ukraińskim wywrotowcom O. U. N. *porwano z sądu świadka oskarżenia, Annę Fedorniakównę.* Do przebywającej na kurytarzu Ferdoniakównej podeszło dwuch ludzi, którzy po krótkiej rozmowie wyprowadzili ją z gmachu sądu. *Następnie Fedorniakówna zginęła jak kamień w wodę, a natychmiast wdrożone śledztwo, nie dało żadnego wyniku.*

Nowy rząd w Czechosłowacji

Prezydent republiki zamianował nowy gabinet premjera Malypetra. Rząd złożył przysięgę. Skład gabinetu przedstawiasię następująco:

Premjer — **Malypetr** (agrarjusz), sprawy zagraniczne — **Benesz** (nar.-socjalista), obrona narodowa — **Machnik** (agrarjusz), nowy minister, wewnętrzne — **Czerny** (agrarjusz), sprawiedliwość — **Derer** (czeski socjal-demokrata), oświata — **Krczmarz** (urzędnik) bez zmiany, handel — **Najman** (przywódca str. żywnostenców, które dotychczas było w opozycji), rolnictwo — **Hodża** (agrarjusz), roboty publiczne — **Dostalek** (czeski katolik), dotychczas min. handlu, poczta — **Franke** (nar. socjalista), koleje — **Bechynek** (czeski socjaldemokrata), opieka społ. — **Neczas** (socjaldemokrata czeski) nowy minister, skarb — **Trapl** (urzędnik), zdrowie — **Czech** (niemiecki socjaldemokrata), dotychczas roboty publiczne, bez teki — **Spina** (niem. agrarjusz) dotychczas zdrowie, unifikacja — **Szramek.**

Z pośród dochczasowych ministrów usuwają się z gabinetu **Meissner,** (dotychczas opieka społeczna) czeski socjaldemokrata i **Bradacz,** dotychczas obrona narod. (agrarjusz), który ma objąć stanowisko przewodniczącego Izby.

22 ministrów w rządzie angielskim

Nowy rząd **Baldwina** znalazł w opinji angielskiej **bardzo życzliwe przyjęcie.** Prasa angielska stwierdza, że większych zmian w dotychczasowym kursie politycznym nie będzie. Najważniejszą jest **zmiana na stanowisku ministra spraw zagranicznych, które objął sir Samuel Hoare. Zmiana ta jest niewątpliwie zapowiedzią osłabienia uczuć filoniemieckich w rządzie.** Sir Antony **Eden,** jako minister bez teki, poświęci się wyłącznie zagadnieniom Ligi Narodów i stosunkom Anglji do ogólnych zagadnień międzynarodowych.

Co życie niesie?

Dalszy ciąg tragicznego tygodnia

Nieszczęścia, katastrofy, wypadki

CHINY.

Jak z Szanghaju donoszą, na rzece Hsi w prowincji Kwantung w Chinach południowych **napadło 5 łodzi piratów chińskich na angielski okręt transportujący amunicję.** Znajdująca się w pobliżu kanonierka „Cicala“ otwarła na piratów ogień, **zmuszając ich do odwrotu.** Piraci wysiedli na ląd, gdzie jednak **wielu z nich wpadło w ręce żołnierzy chińskich.** Za resztą podjęto pościg. Wszyscy ujęci **zostaną straceni przez ścięcie mieczem.**

NIEMCY.

Kursujący między Berlinem a Hamburgiem autobus ekspresowy **zderzył się we wtorek rano pod Wusterhausen z autem ciężarowem, wskutek czego oba pojazdy zostały zniszczone. Z 18 podróżnych znajdujących się w autobusie 17 odniosło rany ciężkie. Rannych umieszczono w szpitalu w Kyritz**

SOWIETY.

Na morzu Białem zaginął statek bagierowy „Czerniszewskij“ liczący 47 osób załogi oraz dwa mniejsze statki, na których pokładzie znajdowały się 53 osoby załogi. Wysłane z Archangielska samoloty nie zdołały zaginionych odnaleźć. Istnieją obawy, że statki podczas ostatnich burz zatonęły. Trwające w dalszym ciągu silne wichury utrudniają poszukiwania.

BELUDŻYSTAN.

Wedle obliczeń oficjalnych, ostatnie trzęsienie ziemi, jakie nawiedziło Beludżystan brytyjski pociągnęło za sobą ogółem 56 tysięcy ofiar w zabitych.

MEKSYK.

Powódź, jaka nawiedziła okolice Mexiko-City, zalewając ogromne przestrzenie, wyrządziła wielkie straty.

Akcja ratunkowa prowadzona jest w niesłychanie trudnych warunkach, **gdyż strażacy zmuszeni są nie raz wydobywać zwłoki ofiar powodzi z błota, głębokości 2 mtr.**

Dotychczas wydobyto 120 trupów. Panuje jednak przekonanie, że wielka liczba ofiar znajduje się jeszcze w ziemi.

Prezydent Cardenas udał się do miejsc, nawiedzonych katastrofą w odległości 20 mil od stolicy. Drogi, wiodące tam **zablokowane są ambulansami i wozami, przepełnionemi ofiarami.**

Sprawa krwawej masakry na zabawie w Studzionce

Sąd Okręgowy z Katowic, w składzie trzech sędziów, na sesji wyjazdowej w Pszczynie, rozpatrywał we wtorek rozprawę **karną o głośne zajścia,** jakie miały miejsce **w 1933 r. we wsi Studzionka, w pow. pszczyńskim.**

W dniu 28 stycznia 1933 r. odbywała się na sali gospody Michalika zabawa taneczna, **urządzona przez Związek Strzelecki z sąsiedniej wsi Mizerów.** Na zabawę przybyło dużo gości z dalszych wiosek. jak Krzyżowic, Warszowic i in. W czasie t. zw. solowego tańca, **który zamówiony był specjalnie dla „czynnych powstańców“,** doszło do bójki. Chodziło mianowicie o to, iż w tańcu brali udział tacy goście, **którzy rzekomo nie brali czynnego udziału w powstaniach śląskich.** W czasie zajścia na sali padł nawet strzał, poczem bójka przeniosła się **na drogę wiejską.** W bijatyce brali udział nieomal wszyscy uczestnicy zabawy. Wynikła wreszcie generalna strzelanina rewolwerowa, przyczem zabity został **śp. Skiba z Studzionki,** zaś ciężko ranni zostali: **Jan Szuścik i Teofil Sinka.** Kilka innych osób zostało mniej lub **więcej pokaleczonych.**

Powiadomione o wypadku władze policyjne **przybyły na miejsce i aresztowały kilku podejrzanych o współudział.**

Przez nieomal półtora roku władze sądowe prowadziły dochodzenia w sprawie zajścia, przyczem wreszcie sporządziły akt oskarżenia, a we wtorek sąd rozpatrywał tę całą aferę.

Na ławie oskarżonych zasiedli Hubert Kolarczyk, pomocnik biurowy z Studzionki, oskarżony o zastrzelenie śp. Skiby oraz o usiłowane zabójstwo Jana Szuścika, Teofil Nowak z Krzyżowic, któremu akt oskarżenia zarzucał usiłowanie zabójstwa Teofila Sinki, dalej naczelnik Okręgu Urzędowego w Mizerowie, Sylwester Fojt, oskarżony o **naklanianie do zabójstwa,** oraz Rudolf Kamiński **z Krzyżowic, Teofil Kudła z Studzionki, Teofil Sinka z Studzionki, Jan Langer z Murcek, Paweł Puszczek z Studzionki i Karol Papała, zam. w Studzionce,** oskarżeni o współudział w strzelaninie i w bójce. Część oskarżonych przebywała przez **czas dłuższy w areszcie śledczym w Katowicach.**

Na rozprawie wszyscy oskarżeni bez wyjątku nie przyznali się do udziału w bójce, wzgl. **do strzelania do tłumu.** Osk. Kolarczyk, który stanął pod zarzutem zastrzelenia **śp. Skiby, również zaprzeczył temu.** Przesłuchiwanie oskarżonych trwało przez kilka godzin, poczem sąd przystąpił do badania **kilkudziesięciu świadków, wezwanych na rozprawę.** W świetle zeznań, złożonych przed sądem przez większą część świadków, wynikało, iż podłożem fatalnego w skutkach zajścia były **właściwie powody polityczne.** W r. 1933 niektóre czynniki polityczne w powiecie pszczyńskim przypuszczały, że w wielu gminach grasują agitatorzy Volksbundu. Podobnie miało być i we wsi Studzionka. Ponieważ nie istniała tam w tym czasie żadna organizacja prorządowa, postanowiono przystąpić w dniu 28 stycznia **do zorganizowania grupy Zw. Powstańców Śląskich.** Po zebraniu organizacyjnem urządzono wielką pijatykę, a następnie **zabawę.** Wprawdzie w czasie zabawy doszło do małego nieporozumienia, ale możnaby je było przy dobrych chęciach spokojnie zlikwidować. Część oskarżonych podała na rozprawie, że na zabawę przybyło wielu członków sanacyjnych organizacyj z innych **miejscowości,** uzbrojonych **w rewolwery, bykowce i pałki gumowe.** Niektórzy z bojówkarzy oświadczyli w czasie zabawy, że **muszą się policzyć z miejscowymi hitlerowcami (?).**

Wkońcu zeznawał główny świadek oskarżenia, Rozalja Mańka, ze Studzionki, zeznając, iż osk. Fojt krzyczał w stronę sprowadzonych przez siebie do Studzionki strzelców:

— **Chłopcy, nie strzelać w powietrze, tylko do ludzi!**

Strzelcy usłuchali i dali kilkadziesiąt strzałów do tłumu. Świadek podaje dalej, że w krytycznym czasie stała obok osk. Kolarczyka, który strzelił w **stronę śp. Skiby i ten padł trupem na miejscu.** Po tym czynie Kolarczyk krzyknął do naczelnika Okręgu Urzędowego Fojta:

— **Już jednego zgładziłem!**

Uradowany tem Fojt krzyczał w stronę świadków zajścia:

— **Weście sobie teraz tego hitlerowca!**

Następnie zeznawało kilkadziesięciu dalszych świadków, którzy częściowo obciążali oskarżonych.



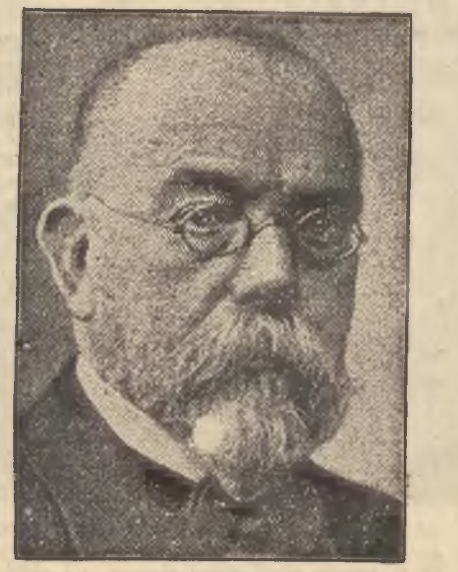
B. francuski minister sprawiedliwości i deputowany adwokat Rene Renoult, stanął przed sądem przysięgłych w Paryżu, pod zarzutem nadużycia swych wpływów dla uwolnienia słynnego oszusta Stawiskiego, oraz pobranie za to honorarjum w wysokości 50.000 franków. Na ilustracji oskarżony i jego dwaj obrońcy.

Dobroczyńca ludzkości

25-lecie śmierci Roberta Kocha

Cały świat obchodzi 25-tą rocznicę śmierci jednego z największych **dobroczyńców ludzkości, Roberta Kocha,** który wraz z Pasteurem i Roentgenem należy do trójcy wielkich odkrywców w dziedzinie medycyny.

Robert Koch pochodził z Klausthal, w górach Harzu, i osiadłszy jako lekarz



Robert Koch.

powiatowy w Wolsztynie, z zamiłowaniem przystąpił do swych badań. Mieszkanko miał skromne, zrobił przeto w poczekalni przepierzenie, a za niem urządził sobie skromniutkie laboratorjum, które bogacił w miarę możności finansowych. Zaczął od badań nad śledzioną, a doszedł do metod hodowli bakcyli i do ich odpowiedniego farbowania, aż wreszcie mógł z całą pewnością stwierdzić, że **każda choroba infekcyjna wywołana zostaje przez inny, specyficzny bakcyl.**

Tu jeszcze, w Wolsztynie, odkrył **bakcyla tuberkulozy** i gdy wreszcie z odkryciami swemi wystąpił publicznie, wywołał poprostu rewolucję w medycynie, a jednocześnie zyskał tak wielkie uznanie, że w r. 1880 powołany został do Berlina, gdzie otrzymał nowoczesne laboratorjum w cesarskim urzędzie zdrowia. Tu dopiero, w odpowiednich warunkach, zaczęła się prawdziwa wojna z chorobami infekcyjnemi. Tu pokolei Robert Koch dokonał odkrycia wielu nowych bakcylów, sklasyfikował je i nadał im nazwy. Sława uczonego rozeszła się szybko i z całego świata zjeżdżać zaczęli do Berlina uczeni, aby pod kierunkiem mistrza przyswoić sobie metody walki z niebezpiecznemi epidemjami i chorobami infekcyjnemi. Mało komu zapewne wiadomo, że obecne aseptyczne metody, stosowane przy operacjach, od Kocha wzięły swój początek. Koch bowiem stwierdził przy badaniu swoich narzędzi codziennej pracy, że tylko para wodna zabija skutecznie wszelkie bakcyle.

Badania nad bakcylem tuberkulozy prowadził Koch w dalszym ciągu w Berlinie i wreszcie w r. 1882, dnia 24 marca, mógł zatryumfować. Tegoż dnia, na posiedzeniu Towarzystwa Fizjologicznego, Robert Koch zakomunikował skromnie o swojem wiekopomnem odkryciu. Od tego czasu rozpoczyna się w medycynie poprostu nowa epoka. W r. 1880 na 10 tysięcy ludzi umierało na tuberkulozę 33. W chwili śmierci uczonego w r. 1910 liczba ta ograniczona została do 16. Obecnie wynosi ona na 10 tysięcy ludzi jeszcze 7—8. Jest to zasługą wyłącznie Kocha, który nietylko odkrył bakcyla, ale znalazł także odpowiednie metody leczenia tuberkulozy.

W rok później Koch dokonał odkrycia **bakcyla cholery,** która tyle ofiar pochłaniała szczególnie podczas wojen. Jeśli podczas ostatniej wielkiej wojny epidemja cholery nietylko nie wybuchła w żadnej armji, ale ograniczono nawet poszczególne wypadki cholery, a następnie, naskutek szczepień ochronnych wogóle wytępiono tę chorobę, to jest to znowu zasługa Kocha.

Ten niestrudzony, a skromny uczony już pod koniec swego życia urządził kilka podróży naukowych w okolice tropikalne, gdzie udało mu się odkryć przyczyny wielu innych chorób, jak np. malarji, śpiączki, febry wschodnio-afrykańskiej, dżumy bydlęcej i t. d. Naskutek jego śmierci parlament włoski odbył posiedzenie żałobne, podkreślając, że Koch uwolnił Włochy od malarji. Gdy zmarł nagle w Baden-Baden na udar serca w r. 1910, delegacje pogrzebowe przybyły z całego niemal świata. Ciało jego zostało zgodnie z jego wolą spalone, a prochy jego w urnie zamurowane w ścianie instytutu chorób infekcyjnych w Berlinie.

W 25-lecie śmierci wielkiego dobroczyńcy ludzkości, tylko „medycyna germańska“, propagowana obecnie w jego ojczyźnie, wyparła się swego wielkiego uczonego. T.

Projekt głosowania według B. B.

W piątek na posiedzeniu komisji konstytucyjnej Sejmu rozdano druki sejmowe, zawierające projekty ordynacyj wyborczych.

Jeżeli chodzi o wybory do zgromadzenia okręgowego, to przepisy szczegółowe mają zawierać regulamin, wydany przez ministerstwo spraw wewnętrznych. Wybory do zgromadzenia okręgowego, według projektu BB., zarządza wojewoda w ten sposób, aby wybory do zgromadzenia zakończyły się nie później niż 20 dni po zarządzeniu wyborów do Sejmu. Zgromadzenie okręgowe zbiera się **nie później niż 30 dni po zarządzeniu wyborów do Sejmu.** Każdy z członków zgromadzenia ma prawo zgłosić **najwyżej 4-ch kandydatów.** Jeżeli w pierwszem głosowaniu przynajmniej dwu kandydatów nie uzyska jednej czwartej części głosów, to głosowanie jest nieważne. Jeżeli drugie głosowanie nie da również wyników, to zarządzone będzie głosowanie ściślejsze, które jest ostateczne.

Na listę w tym wypadku będą wpisani **ci kandydaci, którzy otrzymają największą ilość głosów.**

Gdyby liczba kandydatów, wpisanych na listę, była wyższa od 8, to zgromadzenie po dokonaniu ich wyboru ustala listę zastępców kandydatów.

O kolejności zgłaszania kandydatów na liście rozstrzyga przewaga głosów, a w razie równości głosów — los.

W dniu głosowania w lokalach wyborczych głosowanie odbywa się od godz. 9-tej do godz. 21. Przy głosowaniu **mogą być obecni mężowie zaufania, zgłoszeni po jednym na obwód przez każdego z kandydatów.** Karty do głosowania sporządzone są w ten sposób, że **wydrukowane są na nich nazwiska kandydatów w kolejności, ustalonej przez zgromadzenie okręgowe.** Przed każdem nazwiskiem jest pusta kratka, którą wyborca winien wypełnić kreską, o ile chce oddać głos na danego kandydata.

Jeżeli nie postawi żadnej kreski, **to** uważa się, że głosuje na pierwszych dwóch kandydatów.

Wyborca **oznaczyć ma kreską nazwiska kandydatów bezpośrednio po otrzymaniu kartki od komisji obwodowej, poczem winien włożyć kartkę do koperty.** Lokal wyborczy urządzony będzie w ten sposób, **aby były tam miejsca osłonięte, zabezpieczające tajność głosowania.** Wyniki głosowania przesłane będą okręgowej komisji wyborczej, która przystąpi do ustalenia wyników głosowania w okręgu **w 3 dni po głosowaniu.**

Literatura o Śląsku

Celem poparcia i pobudzenia zainteresowania Śląskiem, przystępuje Instytut Śląski i komitet redakcyjny Bibljografji Śląskiej przy Bibljotece Sejmu Śląskiego do wydawania perjodycznego wykazu, w którym rejestrowana będzie o ile możności wyczerpująco, bieżąca twórczość piśmiennicza polska i obca, dotycząca Śląska, a w szczególności tej części, która objęta jest granicami Województwa. Bibljograficzny ten spis ma uwzględnić zarówno wydawnictwa samodzielne, jak też rozprawy, artykuły i recenzje. Pierwszy numer tego wydawnictwa, który ukazał się w tych dniach, obejmuje 192 druki polskie i zagraniczne, odnoszące się do Śląska, a pochodzące z ostatniego okresu. „Wykaz litertaury bieżącej o Śląsku“ pozostaje pod redakcją Jacka Koraszewskiego.

OGNIWO miesięczny, bezpłatny dodatek „Piasta“ i „Śląskiej Gazety Ludowej“ poświęcony sprawom młodzieży wiejskiej

Dyplomowane chamy

Z początkiem czerwca br. pojawił sie w „Ilustr. Kurjerze Codz.“ artykuł pod tyt. **„Chłop z dyplomem w ręku“** — podpisany przez jakiegoś p. **Pawła Krzowskiego** „publicystę chłopskiego“ — jak się sam autor nazywa. Jeśli tak ma występować człowiek, który się mieni być publicystą chłopskim w obronie chłopa z dyplomem, to lepiej, żeby był złamał pióro pierwej nim jął się pisania artykułu. Trudno bowiem o gorszy paszkwil na młodzież ludową, jak ten, który napisał p. Krzowski. I nic dziwnego, że ukazał się on na łamach „Kurjera“, bo przecież żadne inne szanujące się pismo i znające cokolwiek młodzież wiejską i chłopa, takiego listu otwartego nie umieściłoby. Jest bowiem w tym liście otwartym stek pogardy dla inteligencji chłopskiej, odrobinę prawdy — a wkońcu wezwanie do tych chamów z dyplomem: „reprezentujcie godnie wieś jak przystało na prawdziwych synów chłopskich. Ideą naszą w pracy winna być zawsze jak dawniej tak i dziś potężna mocarstwowa Polska“. — Odrazu orjentujemy się co to za chłopskj publicysta, który krzyczy na każdym kroku o „Polsce mocarstwowej“ a godzi się z tem, że ten co tworzy to mocarstwo w rzeczywistości, to jest chłop — w dzisiejszej Polsce odsunięty jest od wszelkiego wpływu politycznego i zepchnięty na dno nędzy, odsunięty od możności kształcenia swych dzieci, których zresztą niema kształcić dzisiaj poco, bo przecież taki cham z dyplomem nie nadaje się ani do pracy naukowej, ani urzedniczej, ani oświatowej, ani gospodarczej w pojęciu rzekomo administracji państwowej.

Czego bowiem pan Krzowski nie wypisuje o młodzieży chłopskiej, która znalazła się dziś z dyplomem magistra, doktora, inżyniera, czy handlowca w ręku w tej wolnej Polsce?

Pisze p. K., że młodzież chłopska zdobywszy te dyplomy narzeka na ustrój społeczny, na życie, na ludzi, na wszystko, bo nie może znaleść posady. Pisze o tych młodzieńcach, że włóczą się jak cmentarne upiory po ulicach miejskich, głodni, obdarci, wzbudzając w przechodniach wstręt i odrazę, że tułają się z biura do biura, z urzędu do urzędu z myślą o posadzie, a w zamian posady ofiarują im 5 zł. zapomogi jak żebrakom na odczepne. — Woźni nie chcą ich meldować, żeby nie sprawiać wyglądem ich, nieprzyjemności przełożonym. Pisze więc p. Krzowski: „jako ludzie jesteście bez wartości, nie posiadacie autorytetu społecznego, węzła gromadzkiego, jesteście dyplomowanemi chamami pochodzenia chłopskiego“. Tak woła do swoich kolegów pan publicysta chłopski! — I dlatego pan naczelnik urzędu — według jego relacji — pytając kandydata na posadę, skąd jest — a dowiedziawszy się, że ze wsi — miał powiedzieć: „już miałem jednego ze wsi, więcej już nie chcemy, nie możemy ryzykować, wszyscy jesteście jednacy, bo was można kupić za pięć zł.“.

Nie wiem, kto jest p. Krzowski i o jakiej młodzieży ludowej mówi, ale nie wyobrażam sobie podobnych stosunków. Wiem jedno, że młodzież ludowa małopolska, która zorganizowana jest w akademickich związkach, że ta **młodzież ma poczucie własnej godności i honoru, że nie wstydzi się, ale dumna jest ze swego chłopskiego pochodzenia i spewnością nie przedstawia się tak, jak ją czytelnikom „Kurjera“ prezentuje pan Krzowski, poto chyba, aby czytelnicy „Kurjera“ nabrali rzeczywiście przekonania, że cham do wideł i gnoju się tylko nadaje, a nie do nauki, urzędu, i pracy społecznej.**

Nie wątpię, że młodzież ludowa byłej Kongresówki da należytą odprawę temu „świetnemu“ publicyście chłopskiemu z Warszawy.

List otwarty p. Krzowskiego ma jedną wartość, że **na łamach prorządowego pisma stwierdza: „autorytatywnie“, że chłopski syn ma zamkniętą dziś drogę do stanowisk urzędniczych, państwowych i samorzadowych,** — o czem my dawno wiemy, a p. Krzowski dopiero teraz to widzi i bada. P. Krzowski stwierdza też, że administracja państwowa nie dopuszcza synów chłopskich do pracy społecznej i oświatowej, bo mają jakoby ujemnie wpływać na środowisko wiejskie. Poświadcza również, że przewodnicy związków młodzieżowych (przyp. w b. Królestwie) demoralizowali młodzież, przekupując ją pieniądzmi do tej wzajemnej walki (sprawy te wyszły na jaw podczas afery p. Polakiewicza), by na barkach tych **związków robić karjerę polityczną.**

I o tem również dobrze wiemy bez p. Krzowskiego. — **Wiemy też, że młodzieniec, który nie należy do sanacyjnych związków, posady dziś nie dostanie, bo przecież doniedawna „Legion Młodych“ chełpił się, że on rozdawał tysiące posad swym członkom i zachęcał tym sposobem do wstępowania do swych szeregów.** My wiemy bardzo dobrze, że wszystko to co się dzieje, jest wynikiem dzisiejszego systemu, że tak jak upośledza się dziś chłopa na wsi, taksamo nie dopuszcza się inteligencji chłopskiej do służby państwowej czy samorządowej, bo ona niema koneksji, ani protekcji, a nie chce być młodzieżą sanacyjną. Ale o przyczynach tych p. Krzowski nie może napisać na łamach „Kurjera“ i dlatego mógł tam umieścić swój poroniony artykuł. My wiemy, że młodzież wiejska jest w ciężkiem położeniu, i że te dyplomowane chamy, nie miłe są widziane na posadach, ale dlatego właśnie przed młodzieżą wiejską stoi jedynie droga powrotu na wieś, bo ta wieś czeka pracowników, ta wieś dziś wynędzniała, zbiedzona, temwięcej potrzebuje ludzi do pracy. Młodzież chłopska z dyplomami musi zerwać z biernością wyczekiwania na szczęśliwy los i jąć się pracy na wsi. Tę pracę na wsi musi ktoś zacząć robić, a jedynie do tego powołany jest chłopski syn. Jeśli wieś ma się podnieść z dzisiejszego upadku materjalnego, to muszą przyjść ludzie ofiarni, rozumiejący tę wieś, a więc przedewszystkiem jej dzieci, i zacząć na wsi pracę bardzo żmudną i ciężką, ale konieczną i owocną kiedyś w skutkach.

Mimo bowiem nędzy i biedy w Polsce, pieniądz jeszcze ciągle leży na ziemi. — A kto go podejmuje? — Żyd!

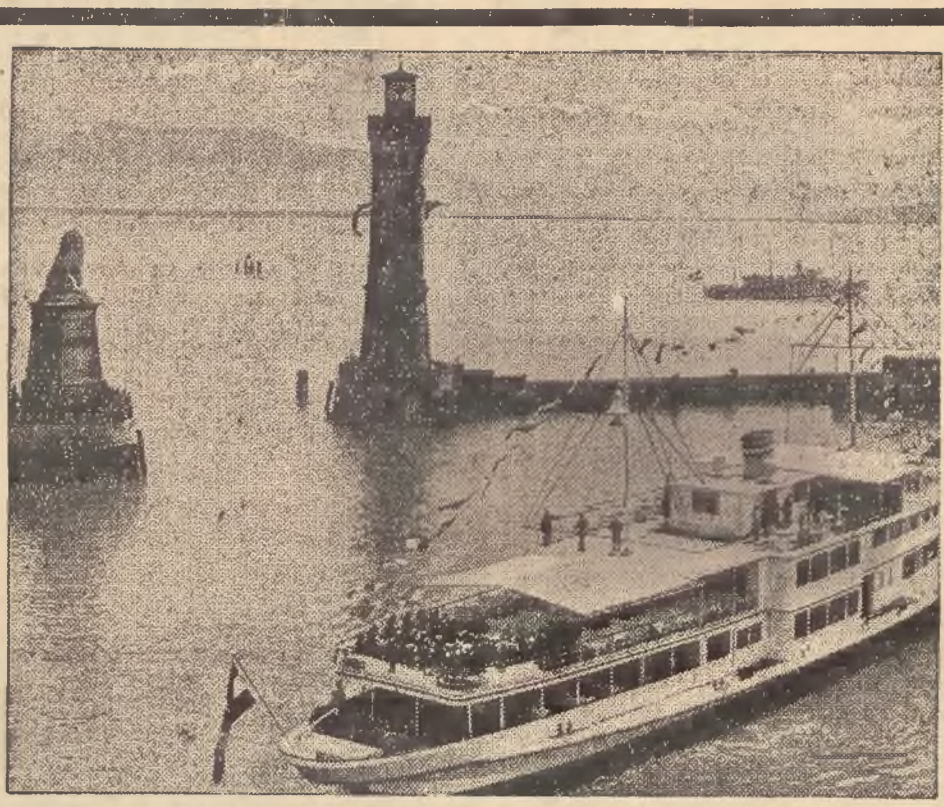
Zapytajcie, kto ma w ręku cały handel zbożem, bydłem, drobiem, nabiałem, owocami, kto zaopatruje we wszystko naszego chłopa? — Przejdźcie się choćby po takiem polskiem mieście jak Kraków, policzcie sklepy polskie i żydowskie z nabiałem, owocami, a stwierdzicie, że cały zysk prawie z ciężkiej pracy chłopskiej zabiera pośrednik żydowski. — Czyjaż to jest wina? — Wszak tylko chłopa i braku u niego organizacji gospodarczej! A któż tą organizacją ma się zająć, jak nie te dyplomowane chamy, których pędzą od urzędów jako za mądrych albo za głupich! **Tu jest zadanie chłopskiej inteligencji młodzieżowej.** Zamiast wydeptywać przedpokoje w urzędach, trzeba imać się tej pracy na wsi, jąć się tej pracy na wsi, jąć się organizacji spółdzielczej, iść za przykładem Rusinów, którzy dziś prawie że usunęli żydowskiego pośrednika z życia gospodarczego wsi. **Dziś chłop ruski i konsument miejski do swej kieszeni zgarniają zyski płynące z pośrednictwa. To życie spółdzielcze zajęło tysiące dyplomowanych chamów ruskich** i dało im dobry chleb do ręki, zadowolenie i poczucie, że pracują dla dobra swego narodu. **Dziś Rusini są potęgą gospodarczą na wschodzie, wyprzedzili nas o sto lat, a my gdzie jesteśmy?**

Spółdzielczość jest dziś jedynym ratunkiem dla chłopa. Ale **spółdzielczość ta musi przyjąć odwrotną drogę rozwoju, niż doniedawna. Najpierw praca i zyski, a potem dopiero pensje dyrektorskie.** Muszą przyjść do tej pracy ludzie naprawdę ideowi i szczerze oddani ludowi. Nie pensja o pracy będzie decydować, ale praca o pensji. A tak postawione spółdzielnie wprowadzą nowe życie na wieś, dadzą zajęcie tym dyplomowanym chamom polskim, a praca ta złączona z niezależnością sumienia i życia codziennego **da młodzieży wiejskiej ten autorytet, na którego brak rzekomy narzeka p. Krzowski. Da jej zatem nietylko chleb, ale pozwoli dźwignąć wieś materjalnie, moralnie, i duchowo i przygotować ludzi do tej chwili, kiedy chłop stanie się znowu pełnoprawnym obywatelem w Polsce, a nie usuniętym poza nawias życia publicznego czynnikiem i stanie się jego mądrym i świadomym swych obowiązków i praw gospodarzem.**

Jestto ostatnia chwila do ocknienia się z bierności. Chwila ta przypomina czasy zaboru pruskiego, kiedy po powstaniu listopadowem rozpoczęła się germanizacja, kiedy poczęto inteligencję szlachecką, chłopską i mieszczańską usuwać ze stanowisk wszelkich urzędniczych. Inteligencja ta musiała się jąć pracy na roli, w przemyśle, handlu i wolnych zawodach i rozpoczęła cichą, spokojną walkę bez krzyku „nie kupuj u żyda“ i **w tej pracy zwyciężyła, a procent żydów w Poznańskiem z 11 proc. spadł na 1 proc.** — **To samo zadanie spoczywa dziś na tej inteligencji chłopskiej.** Jest ono olbrzymie, musi obudzić chłopa z bierności, musi go natchnąć wiarą, że jeśli dziś jest źle, to nietylko kryzys temu winien i rządzący, ale w dużej mierze winien jest sam chłop, bo pozwala ze swej pracy ciągnąć zyski wrogom swoim. Handel dorobkiem pracy chłopa musi się znaleść w polskiem ręku, w ręku spółdzielni. Zaopatrzenie chłopa we wszystko to, czego potrzebuje, musi przyjść od polskiej spółdzielni i od polskiego kupca z miasta, **jeśli chłopi nie chcą się stać wkrótkim już czasie niewolnikami ekonomicznemi na swej ziemi,** muszą się jąć pracy nad sobą, a wtedy nietylko naprawdą polską stanie się wieś, bo ona naprawdę jest polską, ale przedewszystkiem pozwoli stać się miastom polskiemi miastami i wtedy naprawdę przyjdzie zrozumienie, że niema polskiego miasta bez polskiej wsi.

Ukazała się niedawno bardzo pouczająca książka o wsi morawskiej pod tytułem Morawa (do nabycia w „Piaście“), która opowiada o tem, czem jest chłop na Morawach, chociaż tak jak i u nas siedzi na kilku morgach. **Książka ta powinna się znaleść w ręku każdego chłopa polskiego, bo ona go uświadomi najlepiej, jaką potęgą jest oświata i spółdzielczość, bo one wspólnym wysiłkiem stworzyły dobrobyt chłopa morawskiego, a ten dobrobyt może taksamo stać się udziałem polskiej wsi.**

Verus.



Zarząd kolei niemieckich zorganizował komunikację na jeziorze Bodeńskiem przy pomocy własnych statków motorowych. Na ilustracji nowy statek kolei niemieckich, opuszczający port w Lindau.

Kącik Radjowy

CO POWINNO ZAINTERESOWAĆ RADJOSŁUCHACZY

A. B. C. RADJOSŁUCHACZA.

Nakładem tygodnika „Antena“ w Warszawie ukazało się piękne wydawnictwo p. t. „A. B. C. radjosłuchacza“. Wydawnictwo to jest nowością w naszej popularno-radjotechnicznej literaturze, gdyż wszystkie zawiłe problemy odbioru radjofonicznego wyjaśnione są wpierw odpowiednimi rysunkami, a później dopiero tekstem objaśniającym. Na 30 stronach formatu „Anteny“, zgromadzono w sposób przejrzysty i instruktywny bogatą treść: Anteny dachowe, rodzaje anten, umocowanie anten, przełączniki i ochronniki antenowe, doprowadzenie anteny, uziemienie, przeciwwaga, doprowadzenie anteny i uziemienia do odbiornika, przepisy o zakładaniu anten, anteny zewnętrzne, anteny pokojowe, anteny zastępcze i nieco teorji o antenach. Druga część „A. B. C. radjosłuchacza“, poświęcona jest odbiornikom. Omówione są kolejno: wybór odbiornika, odbiorniki bateryjne, baterja i ładowanie akumulatorów, sieci, prądu stałego. W trzeciej części p. t. „Elektryczna sieć oświetleniowa“, podane są przepisy bezpieczeństwa, zasilanie odbiorników bateryjnych, odbiorniki sieciowe, głośnik i akustyka, eliminatory i filtry selekcyjne oraz elektryczna reprodukcja płyt gramafonowych. Pożyteczne to wydawnictwo kończą rozdziały, poświęcone podziałowi fal radjofonicznych, strojeniu odbiorników i obsłudze odbiorników.

LAUREACI KONKURSU RADJOWEGO

Staraniem Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych został zorganizowany **konkurs radjowy.** W myśl warunków tego konkursu, miały być przyznane trzy nagrody tym z uczestników konkursu, którzy w okresie miesięcznym wykażą się największą liczbą zjednanych przez siebie abonentów radjowych — mieszkańców gmin wiejskich, korzystających z ulgowego radjoabonamentu 1-złotowego.

Na podstawie nader obfitego plonu konkursu, nagrody zostały przyznane: rolnikowi z Jarczewa, p. **Zygmuntowi Michalskiemu,** prezesowi miejscowego Kółka Rolniczego, — nauczycielce szkoły powszechnej w **Suchcicach** (Piotrkowskie), p. **Janinie Feterowskiej,** oraz uczniowi z Wolicy (Lubelskie), p. **Bolesławowi Drzazdze**

Z Wydawnictw

BIBLJOTECZKA PIEŚNI REGJONALNYCH.

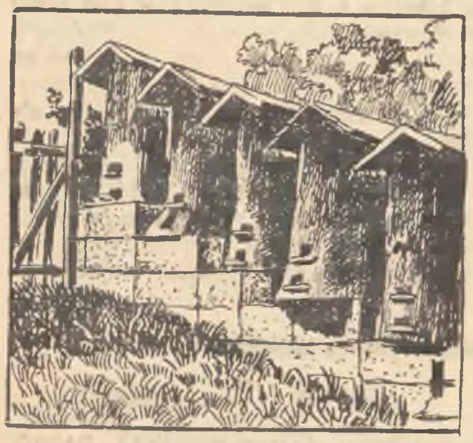
Na półkach księgarskich pojawiły się 4 zeszyty nowego wydawnictwa muzycznego „Bibljoteczka pieśni regjonalnych“. Wydawnictwo to ma na celu dostarczyć odpowiednich pieśni regjonalnych, w pierwszym rzędzie szkołom, w których w myśl wymagań nowego programu należy kultywować śpiew tych pieśni. Może ono służyć także Związkom Młodzieży, Towarzystwom Śpiewaczym itp. Dobór pieśni dokonywany jest w ten sposób, że poszczególne zeszyty zawierają przedewszystkiem charakterystyczne dla danego regjonu pieśni, a także tańce, oraz takie, które dotychczas nigdzie nie były drukowane; wydawnictwo posiada więc także znaczenie etnograficzne. Pieśni ułożone są przeważnie na 2 głosy, część jednak występuje również w układach trzygłosowych, niektóre zaś pieśni otrzymały ludowy akompanjament instrumentalny. Narazie wyszły dwa zeszyty śląskie, w przygotowaniu, względnie druku są następujące: zeszyt III: Pomorze, zeszyt IV: Krakowskie, zeszyt V: Lubelskie, zeszyt VI: Kujawy, zeszyt VII: Podhale, zeszyt VIII: Mazowsze. Redakcja wydawnictwa spoczywa w rękach wytrawnego pedagoga i muzyka Karola Hławiczki. „Bibljoteczka pieśni regjonalnych“ wychodzi nakładem Księgarni i Drukarni Katolickiej w Katowicach.

Na roli i w ogrodzie

Pasieka

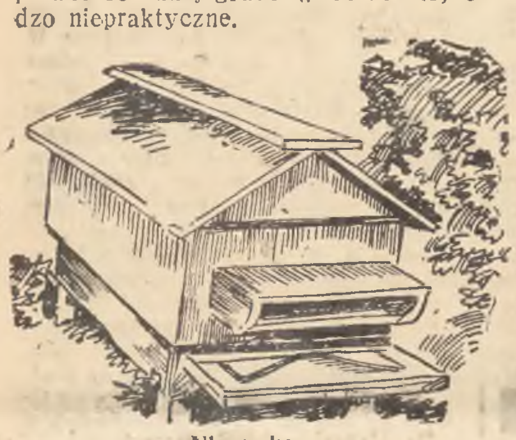
Ule - pszczoły - miód

Pierwotnem mieszkaniem pszczół były i są dotąd dziuple w starych drzewach. Człowiek jednak, by mógł łatwiej



Ule-pnie.

ciągnąć z pszczół korzyści, wybudował im dogodne mieszkania, które nazywamy ulami. Kilka uli tworzy pasiekę. Ule wyrabia się z drzewa albo z słomy. Pierwotnie wyrabiano je z pni drzew wewnątrz spruchniałych. Były to prawdziwe kolosy na półtora do 2 mtr. wysokie i mało-co-mniej grube w obwodzie; bardzo niepraktyczne.



Ul ramkowy.

Z postępem racjonalnej hodowli pszczół uległy i ule koniecznej reformie. Od dobrego ula wymaga się wiele zalet, a przedewszystkiem, aby był w zimie ciepły, w lecie chłodny, aby wnętrze jego, mogło być w zimie pomniejszone i w lecie rozszerzone; jednem słowem, aby był dla pszczelarza wygodny i praktyczny podczas pracy.



Wnętrze ula ramkowego.

Tym warunkom odpowiadają dzisiejsze nowoczesne ule ramkowe, których mamy kilka systemów, jak: ul. ks. Dzierżona; ul słowiański, ul związkowy, ul Dadanta Blatta; ul Czyńki, ul Berlepscha, oraz nowoopatentowany ul — leżak Jana Adama Maroszczyka, kier. Stacji Jedwabn.-Pszczel. z Wodzisławia. W zasadzie każdy ul jest dobry, jeśli tylko okolica jest miododajna, pogoda odpowiednia, a pszczelarz rutynowany.

— — — — — — — — — — — — — —

Mamy kilka ras pszczół, o różnych zaletach i wadach. Znane i spotykane u nas najczęściej są następujące:

a) zwykła nasza pszczoła ciemna, zwana środkowo- europejską;



Truteń — matka królowa — robotnica.

b) pszczoła cypreiska, żółto-pomarańczowa;
c) pszczoła włoska — żółta;
d) pszczoła ukrainka — szara wraz z odmianą kaukazką.

Powagi pszczelarskie są zdania, że dla naszych okolic najodpowiedniejsza jest nasza zwykła pszczoła szara. W ostatnich czasach propaguje się rasę kaukazką — mingrelską; robotnice tej rasy mają mieć dłuższe języczki, wobec czego mają być zdolne do czerpania nektaru z kwiatów czerwonej koniczyny, czego robotnice naszej rasy nie potrafią, chyba, że kwiaty są niedorozwinięte np. podczas posuchy.

Mówi się u nas: Gdyby pszczoła nasza mogła zbierać nektar z kwiatu czerwonej koniczyny, mielibyśmy tyle miodu, że moglibyśmy się w nim kąpać.

Niezmordowana skrzętna pracowitość pszczół

Prof. niemiecki dr. Zander, zamiłowany pszczelarz, stwierdził po drobiazgowych, kilkuletnich badaniach i obserwacjach, że każdy ul wysyła dziennie przeciętnie 10 tysięcy pszczół - robotnic do pracy. Jedne znoszą słodycz miodową, inne pyłek woskowy oraz karmę dla poczwarek i młodych. Kilka tysięcy robotnic jest zajętych karmieniem wylęgu. Jedna pszczoła - robotnica wylatuje w jednym dniu 40 razy na pracę. Każdy taki wylot trwa 10—15 minut. W jednej minucie zwiedzi 10 kwiatów, a więc za jednym wylotem 100, a w jednym dniu 4.000 kwiatów, a 10.000 pszczół z jednego ula zwiedzą dziennie 40 miljonów kwiatów.

Wiadomo, że Niemcy słyną z sporządzania wszelkiego rodzaju statystyk. Ostatnia rządowa statystyka wykazuje w Niemczech 2 miljony uli pszczelich. Tak więc w ciągu jednego dnia doliczymy się w całych Niemczech 80 biljonów odwiedzin kwiatowych przez pszczoły domowe. Statystyka pszczół leśnych jest nieuchwytna.

Ten fakt mówi sam za siebie o olbrzymiej roli dodatniej pszczelarstwa dla gospodarstwa rolnego, ogrodowego i sadowego. Pszczoły zwiedzając kwiaty, przenoszą pyłek kwiatowy z jednych kwiatów na drugie, temsamem zapładniają je i przyczyniają się do większych zbiorów owocowych.

Miód

Głównym wynikiem każdej pracy w pasiece jest miód. Jest on najzdrowszym i najczystszym pokarmem. Niestety mało kto poznał jego zbawienny wpływ na zdrowie. Kiedy nawykniemy do niego i będziemy go spożywali codziennie jak to czynią zagranicą, niezawodnie przedłużemy sobie życie i urozmaicimy sposób odżywiania się. Główną rzeczą jest, by miód był prawdziwy nie fałszowany, dlatego najlepiej kupić go u bliskiego-dobrze znanego pszczelarza, choćby trzeba nieco drożej zapłacić. **Prawdziwy miód krzepnie wkrótce po dojrzeniu i zlaniu go do naczyń, a po kilku tygodniach stanie się twardy; jest to cecha prawdziwego miodu.** Płynny może on być tylko, przed dojrzewaniem, t. j. po wytrzęsieniu go z plastrów, a także jeśli naczynie ze skrystalizowanym miodem wtawimy do ciepłej wody, wtedy miód rozpuszcza się, w przeciwnym wypadku miód płynny jest podrabiany, a więc fałszowany. Barwa miodu jest bez znaczenia. A nazywanie go: lipowym, akacjowym, malinowym, wrzosowym, itd. jest niedorzecznością, gdyż nie można przecież rozkazać pszczołom, by tylko z jednej rośliny nektar znosiły. Wprawdzie w czerwcu, w okolicy, gdzie kwitnie dużo akacyj, może być w miodzie przewaga nektaru akacjowego, a w lipcu lipowego, itd., lecz czysto - akacjowego, lub lipowego miodu niema.

Miód prawdziwy jest pokarmem i zarazem lekarstwem. Używanie miodu jako pokarmu nie może się rozszerzyć spowodu wysokiej jego ceny, za to jako lekarstwo, jest to bardzo i łatwo możliwe. Wszak nieraz z konieczności za różne lekarstwa płacimy w aptece wysokie ceny, a skuteczność ich jest bardzo wątpliwa.

Prosty lud, może nieraz bezwiednie, szuka we wszystkich niemal cierpieniach pomocy w miodzie. Ks. Kneipp wyleczył miodem bardzo wielu chorych. Miód leczy serce, błednicę, krzywicę, poprawia krew zepsutą, usuwa swędzenie skóry, leczy ze skroczul i oczyszcza skórę z wyrzutów. Miód oczyszcza wątrobę, nerki, pęcherz, uspakaja nerwy, usuwa napływ krwi do głowy i leczy bezsenność. Jako pokarm leczy szybko wyczerpanie umysłowe i zmęczenie fizyczne. Miód wywiera bawienny wpływ na przewód oddechowy i płuca, chroni organizm od chorób gardła i zapalenia płuc. Olejki kwiatowe, znajdujące się w miodzie, zabijają zarazki dyfterji i skutecznie leczą suchoty. W bólach głowy na tle niedomagań żołądkowych 2 łyżki miodu wyleczą każdego w ciągu paru minut. Miód wpływa też dodatnio na wyleczenie się z hemoroidów. Otyli znajdą w miodzie bez głodzenia się łagodny i łatwy ratunek; otłuszczenie serca, leczy miód niezawodnie; najlepiej zaś działa miód z kwiatów moreli, który produkuje się na plantacjach tych drzew; miód ten leczy też z kamieni żółciowych. Przeciw miażdżycy tętnic (czyli sklerozie) przepisują lekarze używanie miodu naczczo. Trudno tu wyliczyć wszystkie możliwości skutecznego stosowania miodu jako lekarstwa.

Hortensje



Hortensje, piękne i wdzięczne kwiaty naszych mieszkań, pochodzą z Japonji, gdzie dziko rosną nad brzegami rzek. Botanik francuski, który je pierwsy przywiózł do Francji i zajął się ich hodowlą, nazwał ten egzotyczny kwiat zamorski **„Hortense"**, imieniem żony swego najlepszego przyjaciela Lapeante i pod tą nazwą rozszerzyły się w całej Europie. Dzisiejszą swą kształtną formę i piękną kolorową szatę (od śnieżnej białości, karminowej czerwieni i łagodnego lazuru niebieskiego w licznych odcieniach) — zawdzięczają długoletniej starannej uprawie również francuskiego botanika-ogrodnika Moulliera z Vendome.

Hortensje są kwiatami mieszkaniowemi, lubiącemi wilgoć i wystawę raczej północną; silnych promieni słonecznych nie znoszą, a przeciąg powietrza szkodzi im. Donice z Hortensjami stawiamy w obszerne podstawki i kwiaty obficie podlewamy.

Na ilustracji naszej widzimy hortensje jednopienne, nagrodzone na Wystawie Kwiatów w Dreźnie — lewa: karminowo-czerwona, środkowa: lazurowo-niebieska, prawa: śnieżno-biała.

Gniazdo słowicze



Róża jest królową kwiatów, a słowik królem ptaków śpiewających.

Słowiki są ptakami przelotnemi, żwawemi i nie towarzyskiemi, atoli najmelodyjniej śpiewającemi; żywią się owadami, robactwem i niektóremi jagodami. Do nas przybywają na wiosnę i odlatują w jesieni do ciepłych krajów. Odróżniamy kilkanaście gatunków. Najpospolitsze są: słowik szary, rdzawy, ogrodowy, czarno - główka, słowik krawczyk i inne. Samiczka znosi 4—6 jajek do gniazdka prymitywnie usłanego nisko nad ziemia i podczas gdy je wysiaduje, samczyk karmi ją, wyśpiewując przecudne, melodyjne trele.

Rady praktyczne

NIEZAWODNY ŚRODEK PRZECIWKO SZCZUROM.

Plaga szczurów, dająca się w znaki w spiżarniach i piwnicach, niejednemu z gospodarzy nastręcza wiele kłopotów.

Podajemy więc dwa niezawodne środki, które w krótkim stosunkowo czasie zmuszą groźnych szkodników do opuszczenia swoich siedzib.

1. Rozrobić gips z mąką i z serem i porozkładać, gdzie najwięcej szczury przebywają — najlepiej przy norach: Mieszankę po wierzchu przysypać kruszonym serem i tak powtarzać codzień. W przeciągu dwuch tygodni szczury porzucą swoje siedziby.

2. Wziąć wapna niegaszonego, porobić małe gałki, powlec je ciastem i wysmarować przesmarzonym smalcem i porozrzucać koło nor.

Nowe Wydawnictwa

Polecamy:

1. M. Trybulski, Warszawa. **Dochodowy chów królików angorskich.** Broszura z licznemi ilustracjami — stron 56. Nakład: Księgarnia Rolnicza (Towarzystwo Oświaty Rolniczej), Warszawa, ul. Mazowiecka 10. Cena 90 gr.

2. Józef Wieczorek. **Dziesięć nowych kroków ku doskonałości pszczelarskiej.** Broszurka z licznemi ilustracjami, stron 56. Nakładem autora. Cena 1,80 zł. Do nabycia w każdej księgarni lub wprost Józef Wieczorek Puszczykowo (Poznańskie).

Odpowiedzi redakcji

D. T. Szopienice. 1) Biało-ogony, siwki berlińskie, można sprowadzić wprost z Niemiec, co jest niestety połączone z wielu mozołami. Potrzeba bowiem wystarać się o pozwolenie na import w Ministerstwie zaświadczenie weterynaryjne, zalegalizowane w konsulacie polskim itp. Czy ta rasa gołębi jest hodowana w Polsce — nie wiemy. 2) O rasach gołębi hodowanych w Polsce i na Śląsku poinformuje pana prezes Związku Hodowców Drobnego Inwentarza, p. komisarz Pol. Państw. Romuald Bargieł, w Świętochłowicach. 3) Szkic dobrego gołębnika — jego rozmiary, pomieszczenie i wewnętrzne urządzenie zamieścimy w jednym z późniejszych numerów naszego dodatku po dokładnem omówieniu tej sprawy z gołębiarzami-fachowcami.

Bezpłatny Dodatek Tygodniowy

Na Kujawach przed 3000 lat

Odkopanie zaginionego miasta pod Włocławkiem

Na Kujawach, w zakątku żyznym, od wieków zamieszkałym przez ludność rolniczą, prowadzone są od 2-ch lat **prace wykopaliskowe**. Wielce sensacyjne wyniki i odkrycia przyniosły te badania uczonych archeologów. Ni mniej ni więcej tylko **odkopano gród sprzed trzech tysięcy lat.**

Piętnaście kilometrów za Włocławkiem leży **Stary Brześć**. Stąd już tylko jeden kilometr do grodziska.

Miasto przedhistoryczne było wybudowane **na wzniesieniu**, niejako na półwyspie, otoczonym z trzech stron wodą. Mokradła przetrwały **do dziś**, zachowały się **też zarysy fos pierwotnych**. Grodzisko było otoczone palisadami, o czem świadczy **1.100 znalezionych śladów** po wbitych palach.

Ludność tego osiedla wznosiła **wielkie budowle**, wprawdzie parterowe, ale zajmujące ogromną powierzchnię. Domy nie posiadały okien (jak u dawnej ludności kreteńskiej), lecz **otwory kominowe**, przez które wylatywał dym i wpadało światło. W domach były tylko **jedne drzwi**, a raczej szerokie wrota.

Olbrzymi dom długości do 40 metrów służył za mieszkanie dla ludzi, za przechowalnię wszelkiego dobytku i był jednocześnie **małą fortecą** wewnątrz osady. Rodem rządzili **starcy**, czego dowodem ślady kultu przodków. Mianowicie zmarłych grzebano najczęściej **wewnątrz domu**, na względnie niewielkiej odległości, pod warstwą ubitej gliny. Wysłannicy państwowego muzeum archeologicznego znaleźli w osadzie **przeszło 20 grobów**.

W ciągu dwuletniej pracy nad odkopaniem grodziska natrafiono **na 270 śmietników**. Są to jamy głębokości dwu metrów, **pełne skorup, połamanych rogów, kości i ości z ryb.** Owe śmietniki, do których wrzucano wszelkie zbyteczne przedmioty, stanowią dla archeologów **największą skarbnicę**. W jamach osady pod Brześciem Kujawskim znaleziono mnóstwo zabytków ceramicznych, ości nieznanych ryb i kręgi grzbietowe rybie o średnicy 1 i pół centymetra. Były to więc ryby tak wielkie, jakich dziś w rzekach nie spotykamy. Znaleziono poza tem **rogi turze i żubrze, kości ptasie, wyroby z miedzi.**

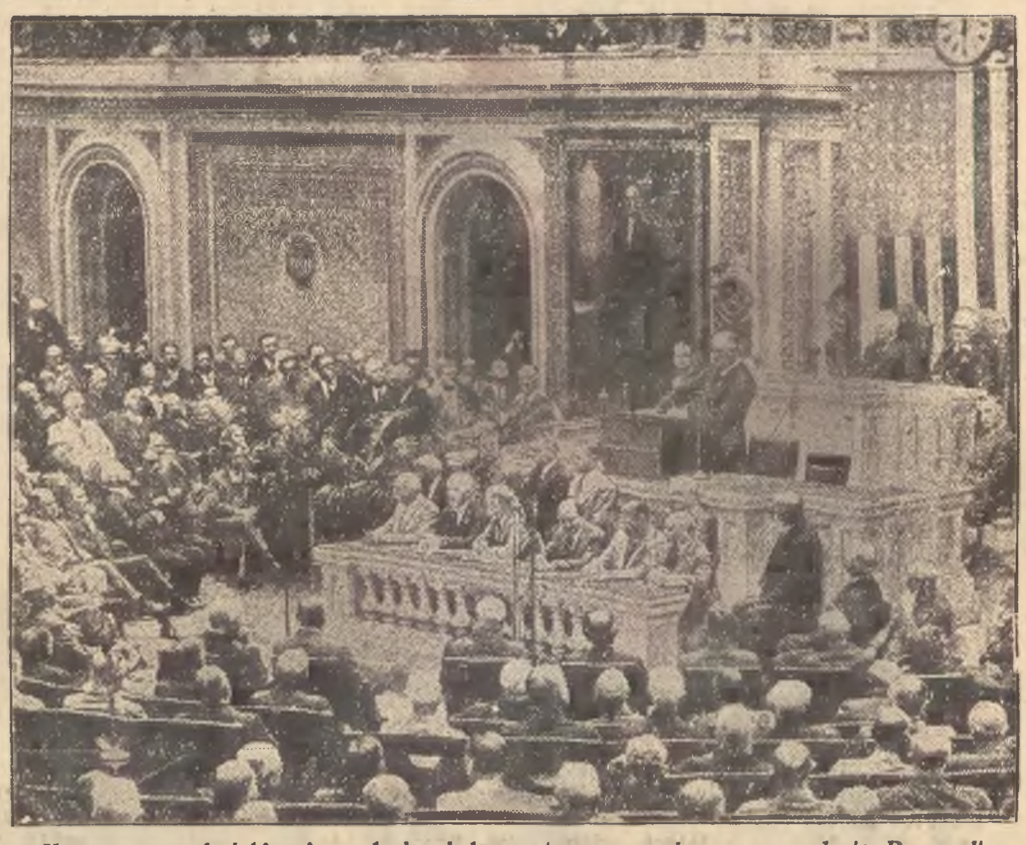
Wzory wstęgowe na ceramice, naczynia twarzowe (t. zw. sowie twarze) i mnóstwo innych szczegółów wskazuje, że ludność odkopanego miasta należała **do kultury śródziemnomorskiej**, czyli tej, którą poznaliśmy dzięki wykopaliskom w Troi, na Krecie i na innych wyspach morza Egejskiego.

Cywilizacja identyczna z cywilizacją w Brześciu Kujawskim, miała ogromny zasięg, gdyż obejmowała **dzisiejsze Niemcy, Belgję, Czechy Morawy, Siedmiogród i część Jugosławji.** Jej charakterystyczną cechą jest **miedź**, występująca jako poprzedniczka bronzu.

Mieszkańcy grodziska zajmowali się przeważnie **rolnictwem i chowem bydła.** Polowanie odgrywało mniejszą rolę. Nie był to lud, uważający wojnę za rzemiosło. Wszystko zdaje się świadczyć, że troszczono się raczej o skuteczną obronę.



Ta młoda dziewczyna jest jedynym kobiecym uczniem kominiarskim w Budapeszcie. Na ilustracji widzimy ją przy pracy.



Kongres amerykański zajmował się niedawno temu sprzeciwem prezydenta Roosevelta przeciwko ustawie o rentach dla b. uczestnikó w wojny. Prezydent Roosevelt osobiście bronił swojego stanowiska, mimo to jednak kongres sprzeciw prezydenta odrzucił. Później jednakże senat amerykański podzielił stanowisko prezydenta, toteż ustawa nie weszła w życie.

Tatry, mozolna rzeźba wieków

Wielu z nas było w Tatrach — a każdy, kto je poznał, napewno je kocha. Bliskie sercu i drogie są wyniosłe ich turnie i piarże, groźne urwiska, przecudna zieleń regli i hal, ścieżek i bezdroża, przez które nieraz wędrowaliśmy w mozolnym, choć radosnym trudzie.

Niewielu jednak zapewne i tych wszystkich, którzy chodzili po Tatrach, myślało o tem, kiedy i w jaki sposób powstały te cudne góry. A przecież to jest napewno temat, interesujący wszystkich miłośników Tatr. Im też to polecam książkę E. Passendorfera **„Jak powstały Tatry"**.

Książka ta, napisana jakby specjalnie dla miłośników polskich gór, którzyby o nich chcieli dowiedzieć się czegoś więcej niż to, co im pozwala odczytać niedoświadczone oko laika. I właśnie powinien ją każdy z nas poznać, bo całkiem inaczej będzie potem chodził po tych górach, znacznie bliższy i głębszy zawiąże kontakt z niemi. Te, dzisiaj martwe skały, ożyją całem swojem dawnem, tak niesłychanie bujnem, tak bardzo — w ciągu niezliczonych wieków swego istnienia i powstawania — zmiennem życiem.

Niezliczonych? No, właściwie je policzono, o ile to wogóle w geologji jest możliwe. Historję ziemi dzielimy, jak wiadomo, na e r y, które skolei dzielą się na formacje, a te na piętra. Tych er jest pięć: archaiczna, eozoiczna (razem 1.200 — 1.400 miljonów lat), paleozoiczna (360 — 540 miljonów), mezozoiczna (135 — 180 miljonów) i kenozoiczna (55 — 65 miljonów). Najstarsze, jakich ślad spotykamy w Tatrach formacje — to karbońska (węglowa) i permska z ery peleozoicznej, z czego wynika, że nasze góry powstały około 370 — 425 miljonów lat temu.

Wyraz „powstały" nie ma tu jednak tego znaczenia, jakie bylibyśmy mu skłonni przypisać. Bo to, co w owym straszliwie zamierzchłym czasie było już jedną ze składowych części Tatr dzisiejszych, nie przypomina ich obecnego wyglądu niczem i pod żadnym względem. Przedewszystkiem: nie były to wogóle góry, nie była to nawet powierzchnia sfałdowana, a tylko tworzące się stopniowo i powoli pokłady, które dziś w Tatrach odnajdujemy.

Każda epoka dziejów ziemi, każde piętro, formacja i era tworzyła nowe pokłady. W nieustannym — choć zawsze dla naszego pojęcia czasu nieuchwytnym ruchu górotwórczym, pokłady te kurczyły się i przesuwały, gięły i łamały, przesuwając się jeden nad drugim. Cały ten odcinek skorupy ziemskiej wznosił się i opadał, raz wynurzając się ponad fale morskie, to znów kryjąc się pod niemi. Kilka — kilkanaście razy zachodziło morze na poszczególne części dzisiejszych Tatr; ślady specyficznej dla różnych epok fauny i flory morskich głębin, płycizn i pobrzeży znajdujemy w tatrzańskich skałach i gruntach osadowych, z których składają się t. zw. przez geologów serje i facje.

Te właśnie osady są dla nas przy badaniu historji Tatr najcenniejsze, oko uczonego znajduje bowiem w budowie ich, rozmieszczeniu i położeniu, we wzajemnym ich stosunku, obrazy poszczególnych faz rozwoju. Tych skał jest jednak w Tatrach stosunkowo mało: główny trzon tatrzański — to granit, powstały z magmy, która zakrzepła, nie na powierzchni wszakże, ale pod przykryciem innych skał osadowych, czy starszych magmowych.

Ta ognisto-płynna masa z wnętrza ziemi przedostawała się w ciągu powstawania Tatr niejednokrotnie, wciskała się, wtłaczała pomiędzy istniejące już pokłady, przeobrażając je rozmaicie, zależnie od ich składu. Trzon granitowy Tatr nie jest więc ich częścią najstarszą, choć jest dominujący i najpotężniejszy.

Ale kiedy właściwie Tatry zaczęły przybierać — nietylko dzisiejszy swój, ile wogóle górski wygląd? Sfałdowały się w formacji kredowej, t. zn. pod koniec **ery mezozoicznej. W** trzeciorzędzie (era kenozoiczna), wydźwignęły się ostatecznie ponad powierzchnię wód. Były to wowczas szeregi łagodnych, kopułowatych wzgórz, na których zaraz rozpoczęły swoją działalność — niszczącą i twórczą — liczne strumienie, żłobiąc doliny i żleby, wciskając się między uskoki, podkreślając istniejące już zagłębienia i pęknięcia.

Tak jeszcze przed epoką lodową powstała rzeźba Tatr, w ogólnych zarysach odpowiadająca rzeźbie dzisiejszej. Ale ostatecznie wykształciły ją i wycyzelowały dopiero lodowce tej epoki, a raczej tych epok, było ich bowiem na obszarze Tatr trzy, czy nawet, według ostatnich poglądów — cztery.

Były więc Tatry w swej dalekiej przeszłości i dnem morskiem i wyspą, były równiną i pasmem łagodnych wzgórz, były jednym blokiem lodowym i ogrodem o najbujniejszej podzwrotnikowej roślinności.

Wszystko to odczytuje dziś geolog z owej, jak ją dr. Passendorfer nazywa **„otwartej, odwiecznej, księgi przyrody, zapisanej różnemi znakami"**.

Goniąc za motylem, wpadł do rzeki i utonął

W ub. piątek na łąkach obok elektrowni okręgowej w Sosnowcu wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padł **7-letni Tadeusz Łój** (Dzika 8). Chłopczyk począł bawić się, goniąc motyle. W pewnej chwili znalazł się nad stromym w tem miejscu brzegiem Czarnej Przemszy i straciwszy równowagę, **wpadł do rzeki.**

Przerażony wypadkiem chłopczyk nie zdążył nawet krzyknąć i utonął. Na miejscu wypadku znajazła się straż ogniowa, która jednak **nie zdołała wyłowić zwłok.**

Nędzarz — fałszerzem

Do Ubezpieczalni Społecznej w Olkuszu zgłosił się **Wojciech Słomczyński** z Gniezna, który przedłożył zaświadczenie o przyjęciu do pracy, prosząc o **wypłatę zasiłku** za czas rzekomej choroby. Ubezpieczalnia zwróciła się do firmy, która wystawiła zaświadczenie, żądając opłacenia składek za Słomczyńskiego. I wtedy oszustwo wyszło na jaw. Okazało się bowiem, że Słomczyński **nigdzie nie pracuje a zaświadczenie sfałszował**, chcąc otrzymać zasiłek. W sobotę Sąd Okr. w Sosnowcu skazał go **na 10 mies. więzienia.**

Straszna przygoda lotnika

Głośny pilot czechosłowacki, **Anderle**, który swego czasu brał udział w **Challenge'u**, podjął próbę **pobicia rekordu lotu na wysokość**. Do próby tej użył Anderle samolotu z fabryki Letov, osiągającego szybkość 407.6 km. na godzinę.

W ciągu pierwszych 6 minut lotu Anderle osiągnął wysokość **5.000 mtr.**, a w ciągu kwadransa — **11.000 mtr.** Jednak na tej wysokości **panował niezwykle silny mróz. Termometr wskazywał 64 stopni C. poniżej zera. Jednak Anderle próbował lecieć dalej. W pewnej chwili jednak zamarzły mu powieki i nie mógł nic widzieć. Wobec tego stracił panowanie nad maszyną.**

Ludzie na lotnisku, obserwujący lot przez lornetki, **zdrętwieli z przerażenia. Aparat runął w dół, na wysokości 6.000 metrów sam się wyrównał, potem znów zaczął bezwładnie opadać. Dopiero na wysokości 5.000 metrów Anderle odzyskał świadomość, chciał otworzyć oczy, ale nie mógł — powieki zesztywniały mu od silnego mrozu. Napół przytomny i napół ślepy zdołał szczęśliwie wylądować.**

Odwieziono go natychmiast do szpitala. Lekarze przypuszczają, że zamrożenie powiek nie będzie miało żadnych poważniejszych następstw. Nowy rekord wysokości został zdobyty.

Spółdzielczy handel na wsi

Zjazd Związku „Społem", zarówno w swych obradach, jak i rezolucjach dał wyraz głębokiej trosce o prawo bytu drobnego rolnika. Rezolucje, przyjęte przez Zjazd, wzywają władze Związku do opracowania i przeprowadzenia wespół ze spółdzielczemi organizacjami rolników **zbytu płodów rolnych**. Inne wzywają Związek **do zorganizowania wymiany wsi z miastem z całkowitem pominięciem pośrednictwa**. Zarówno przemówienia przedstawicieli spółdzielni miejskich jak i wiejskich stały na gruncie zasady **solidarności i współpracy zorganizowanych spożywców i rolników.**

Jadwiga Courths-Mahler

„TAJEMNICA ZAMKU"

czyli „NIEWINNIE POSĄDZONY"

POWIEŚĆ

24)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Do zamku swego wrócił hrabia Treuenfels, który przez kilka tygodni przebywał w więzieniu, posądzony o otrucie swej żony Alicji, kobiety pięknej, lecz złej, przewrotnej i niewiernej. Mając 5-letnią córeczkę, Gildę, zaangażował do niej wychowawczynię, baronównę Gryzeldę von Ronach, którą protegowała przełożona klasztoru N. M. P., mateczka Anna. Gryzelda bardzo się spodobała hrabiemu, natomiast kuzynka hrabiego, Beata, widząc to, poczuła do Gryzeldy wielką nienawiść, gdyż kochała ona hrabiego do szaleństwa. Tak mijały tygodnie. Hrabia Harro Treuenfels pokochał Gryzeldę całem sercem. Również Gryzelda kochała go bardzo i dążyła do udowodnienia światu niewinności hrabiego. W tym celu postanowiła ona poznać tajemnice zamku, a zwłaszcza jego wieży. Zwiedzając wieżę, zauważyła pewne szczegóły, które potwierdzały jej przypuszczenia, że człowiek, który otruł hrabinę Alicję, dostał się do jej sypialni właśnie przez wieżę.

* * *

— A nie opowiedziała mi pani całego swego snu. Kiedy mi go pani opowie?

— Nie wiem jeszcze kiedy, ale napewno przyjdzie taki dzień, kiedy go panu opowiem ze wszystkiemi szczegółami.

— Szkoda, że nie mogę pani pokazać tego pierścienia, który zaginął.

— Tak, to wielka szkoda.

Hrabia roześmiał się.

— Ciekaw tylko jestem, kto pan opisał ten pierścień i kto pani zdradził zwyczaj mojej żony owiązywania warkocza na noc wokoło szyi.

— Panie hrabio, pan ma znowu ochotę pokpić sobie nieco z mojego snu.

— Nie, stanowczo nie. Lubię tylko patrzeć, jak pani przejmuje się na samo wspomnienie tego snu. A więc przyjdzie taki dzień, kiedy mi go pani opowie?

— Tak, ale aż do chwili, kiedy go sobie sama nie wytłumaczę, proszę mnie nie pytać.

— Dobrze, przyrzekam to pani.

Weszli do hollu zamkowego i wcale nie spostrzegli, jak hrabianka Beata, ukryta w cieniu, obserwowała ich powrót płonącym jakby w gorączce wzrokiem.

Kiedy, rozmawiając spokojnie, przeszli obok hrabianki, nie spostrzegając jej, ta odetchnęła, jakby z jej piersi spadł jakiś straszny ciężar. Potem osunęła się na stojący w pobliżu fotel, jakby jej nogi nagle odmówiły posłuszeństwa.

Na schodach hrabia pożegnał się z Gryzeldą i Gildą. Miał dużo roboty i udał się do siebie.

Gryzelda zaś poszła z Gildą obejrzeć pokoje hrabiny. Trzymała dziecko za rękę, żeby mała nie uszkodziła czegoś.

I tak szła mała Gilda cicho i grzecznie u boku Gryzeldy, jakby w obawie, żeby nie zbudzić swojej śpiącej mamusi. W pokojach hrabiny unosił się jeszcze delikatny zapach, który był nieodłączny od hrabiny.

Weszli wreszcie do sypialni hrabiny. Przez chwilę Gryzelda stała, jak wryta na progu tego pokoju. Tak, to był ten pokój, który widziała we śnie.

Serce biło mocno w jej piersi. Gryzelda przymknęła oczy i wstrzymała oddech, jakby się teraz miało stać coś niezwykłego, tajemniczego. Ale nic się nie działo, tylko ów sen stanął jeszcze raz wyraźnie przed oczyma jej duszy.

Gryzelda podeszła do nocnego stolika. Ale jej nadzieja ujrzenia tu tak samo, jak u siebie w pokoju obrazu w ramie z delfinami, zawiodła. Na drewnianej boazerji nie było żadnego obrazu. A części inkrustacji w boazerji tak ściśle przylegały do siebie, że niemożliwością było przypuszczać, iż za jedną z nich kryją się tajemne drzwiczki do ukrytej w ścianie szafki.

Mimo to Gryzelda bacznie obserwowała ścianę nad nocnym stolikiem, jakby ją chciała przeniknąć wzrokiem. Jak żywa stanęła w jej wyobraźni ręka, którą widziała we śnie, jak po łokieć wystawała ze ściany właśnie w tem miejscu. Ręka ta opuściła do szklanki, stojącej na nocnym stoliku, trzy kulki z perłowej masy. Nagle Gryzelda drgnęła. Właśnie w tem miejscu, gdzie u niej w ścianie tkwił obraz, tu zobaczyła trzy okrągłe listki z perłowej masy, stanowiące inkrustację boazerji w tem miejscu.

Gryzelda przycisnęła ręce do piersi, a myśli jej pracowały gorączkowo.

Tymczasem mała Gilda, która zaczęła się już niecierpliwić, poczęła ją naglić do odejścia. Ale Gryzelda nie mogła jeszcze się zdecydować na opuszczenie tego pokoju. Drugi raz nie będzie już mogła prosić hrabiego o klucze. Musiała działać natychmiast bez zwłoki.



...Wcale nie spostrzegli, jak hrabianka Beata obserwowała ich powrót...

Gryzelda sięgnęła do kieszeni swojej sukni. Miała tam szklaną kolorową kulę, którą bawiła się w dzieciństwie, a którą znalazła dziś w swoich rzeczach. Wzięła tę kulę ze sobą, żeby ją podarować Gildzie.

Przypomniała ją sobie teraz. Ta kula musi jej pomóc odwrócić od siebie uwagę Gildy.

— Spójrz Gildo, co tu mam.

Gilda z zachwytem obejrzała kulę.

— Ach, jaka piękna. Daj mi ją! — prosiła, klaszcząc w rączki.

— Tak, dostaniesz ją, jeżeli przez chwilę pobawisz się spokojnie w przyległym pokoju.

— O, bardzo chętnie to uczynię.

Gryzelda zaprowadziła dziecko do drugiego pokoju.

— Tak, tu na tym dużym dywanie możesz się swobodnie bawić.

Gryzelda powróciła do sypialni i wzrok jej, jak zaczarowany, znowu powędrował na ścianę, na której lśniła inkrustacja z perłowej masy w kształcie trzech listków.

I jakby pociągnięta siłą magnetyczną, ręka jej nacisnęła mocno pierwszy od góry listek. Ale nic się nie poruszyło w ścianie. Nacisnęła drugi, ale i tym razem bez skutku, dopiero trzeci naciśnięty listek ustąpił, wydając cichy trzask i duży kwadrat w drewnianej boazerji obrócił się na zawiasach.

Były to tajemne drzwi do takiej samej szafki w ścianie, jak u Gryzeldy.

Gryzelda nachyliła się i opukała ściany szafki, tak samo wydały one głuchy dźwięk, co świadczyło o tem, że za skrytką nie znajduje się gruby mur, lecz jakaś próżnia, najprawdopodobniej przejście, łączące sypialnię hrabiny z pokojem wieżowym.

Znowu w wyobraźni Gryzeldy stanęły lustro w złotej ramie i duży gobelin w takiej samej ramie, wyobrażającej łańcuch splecionych ze sobą delfinów. Jedno i drugie stanowiły mistrzowsko ukryte drzwi do zamku.

Wskutek tych odkryć sen jej nabrał wyrazistszych kształtów. Z tej części ściany, w której znajdowały się drzwi tajemnej szafki, wystawała we śnie ręka, która wpuściła do szklanki kilka kropel trucizny.

Kiedy to się mogło stać?

Śledztwo wykazało, że po wyjściu hrabiego nikt prócz pokojówki nie przestąpił progu apartamentów hrabiny. Kiedy pokojówka po nalaniu szklanki wina wyszła od hrabiny, ta siedziała w ubieralni, przylegającej do sypialni przed lustrem, przygotowując się do snu. Wtedy właśnie musiała zbrodnicza ręka wysunąć się ze ściany i wpuścić truciznę do szklanki. W ten sposób zbrodnia mogła być popełniona bez wejścia do pokoju.

Kiedy hrabina wróciła do sypialni, wypiła przygotowaną szklankę wina i położyła się do łóżka, by więcej z niego nie wstać.

Zbrodniarz znalazł drogę do swej ofiary przez komnatę wieżową. A na progu jednej z tych komnat był na kurzu ślad trenu sukni kobiecej, który pozostawiony był może tej strasznej nocy. I zamek może też wtedy został tak sowicie naoliwiony, że jeszcze teraz pozostawia tłuste plamy.

Gryzelda uczuła lęk przed swojemi myślami. Drżała, jak w gorączce.

„Boże miłosierny, wybacz mi, jeżeli swemi podejrzeniami krzywdzę niewinną istotę, ale pomóż mi wnieść nieco światła w tę ponurą tajemnicę!"

Tak modliła się Gryzelda. Potem cicho zamknęła drzwi ściennej szafki. Listek z perłowej masy znowu zajął swoje poprzednie miejsce i najmniejsza szparka nie zdradzała tajemnicy tej ściany.

Gryzelda weszła do pokoju, w którym Gilda rozciągnięta na dywanie bawiła się szklaną kulą.

— Chodź, dziecino, wyjdziemy jeszcze trochę do ogrodu.

— Cudna jest ta kula, chcę się jeszcze trochę nią pobawić, — zawołała Gilda, zrywając się z dywanu.

— Tak, będziesz mogła dalej bawić się w ogrodzie.

Kiedy wyszły z pokojów hrabiny Gryzelda zamknęła je spowrotem na klucz i miała wtedy uczucie, jakby już niedaleko było do tej chwili, kiedy niewinność hrabiego będzie udowodniona.

Kiedy znalazła się w ogrodzie, odetchnęła głęboko. Dopiero tu na powietrzu w promieniach słońca zelżał nieco ponury ciężar, przytłaczający jej serce.

I wróciła jej pogoda ducha.

ROZDZIAŁ 21.
RYWALKI.

Dopiero przy kolacji spotkała się Gryzelda z hrabią. Przy stole podała mu klucze od komnat hrabiny.

— Dziękuję panu, panie hrabio, że pozwolił mi pan obejrzeć te pokoje.

I widziała, jak Beata patrzała na nią niespokojnym, jakby wyczekującym wzrokiem.

Hrabia odebrał klucze.

— No, i jak, czy zgadzał się wygląd tych pokojów, z pani snem? — zapytał, uśmiechając się.

Gryzelda siliła się na spokój.

— Prawie, że tak. Ale dziwiło mnie najwięcej to, że pokoje te są tak nowocześnie umeblowane — powiedziała wymijająco.

— Czy podoba się pani to modne urządzenie?

— Ach, ono jest piękne, ale ja jednak wolę urządzenie pozostałych komnat w zamku, bardziej harmonizujące z epoką powstania tej budowli.

— Jestem tego samego zdania. Ale moja małżonka nie znosiła starych mebli i kazała je usunąć ze swego pokoju. Kazałem jednak meble dobrze przechować i gdy Gilda podrośnie, a zamiłowania jej będą się zgadzały z mojemi, to każę jej pokoje spowrotem urządzić tak, jak były niegdyś.

— A jak wypadły oględziny wieży, czy znalazła ona łaskę w pani krytycznych oczach? — zapytała nagle Beata nieco drwiącym głosem.

Gryzelda popatrzała na nią spokojnie. Wyczuła dobrze drwinę w jej głosie.

— Uważam, że widok, roztaczający się ze szczytu wieży, jest imponujący, a komnaty wieżowe są bajecznie malowniczo utrzymane w stylu.

— Daj mi spowrotem klucz od wieży, Harro, żebym go mogła znowu schować — zwróciła się Beata do kuzyna.

— Chwilowo nie potrzebujesz go chować. Jutro rano zostaną naprawione schody, a panna von Ronach zatrzyma u siebie klucz, żeby mogła swobodnie wchodzić do wieży, kiedy tylko zechce.

Gryzelda spojrzała na hrabiankę, która siedziała z zaciśniętemi wargami.

— Przecież chciałeś wpierw kazać odremontować pokoje? — powiedziała po chwili.

— Tak, to wszystko może być zrobione w ciągu jednego dnia, do jutra wieczór najdalej.

— Czy to takie naglące? — zapytała Beata, rzucając Gryzeldzie nienawistne spojrzenie.

— Tak, pragnąłbym, żeby to było jaknajprędzej załatwione. I każ usunąć łóżka z pokojów, bo szpecą je.

(Ciąg dalszy jutro)

Z rozmyślań nad opanowaniem kryzysu

Artur W. Hausner — Przezwyciężenie kryzysu

W obozie socjalistycznym od dłuższego czasu dyskutuje się nad myślami rzuconemi przez belgijskiego socjalistę **dr. Man'a,** zdążającemi, do opanowania kryzysu, do usunięcia bezrobocia. Myśli te pragnie autor powyższej broszury przenieść na grunt polski i spodziewa się, że na nich oparty plan gospodarczy zdoła opanować nasz kryzys gospodarczy.

Autor, jako socjalista jest zwolennikiem gospodarki planowej.

Wychodzi z założenia, że podstawowem zagadnieniem ekonomicznem w Polsce jest **kwestja produkcji i konsumcji na wsi,** gdzie widzi 4 do 5 miljonów ludzi bez pracy. Przejdźmy pokrótce tok myśli autora. **Mamy 1.608,460 gospodarstw od 0.5 do 2 ha.** By je uzupełnić do 2 ha i wytworzyć w nich podstawy do **gospodarki ogrodniczej,** potrzebaby by było zapasu ziemi 1.077.475 ha. **Gospodarstw od 2—5 ha jest 997.366,** a te posiadają razem 2.978.768 ha ziemi. Tej kategorji gospodarstw należałoby dodać około 3 miljony ha ziemi, by je uzupełnić do 5 ha i uczynić z nich podstawę **gospodarki hodowlanej.**

Odpowiednio do tych potrzeb pragnie autor pokierować reformą rolną, resztę zapasu ziemi pozostawia gospodarce fowarcznej. W każdym powiecie powstałaby kooperatywa powiatowa ogrodniczo- hodowlana, której celem byłoby, kształcić fachowców praktycznie i dostarczać rolnikom nasion warzyw, krzewów, drzewek, rasowego bydła i t. d. Te miałyby otrzymać po 500 ha ziemi i swoją produkcję odstępowałyby kooperatywom miejscowym, obejmującym do 1.000 gospodarstw. Kooperatywy te zarządzałyby między innemi zaniedbanemi dziś pastwiskami gminnemi. Te 1.800.000 gospodarstw ogrodniczych i hodowlanych zdaniem autora zatrudniłyby większą część nadmiaru niezajętych dziś sił roboczych na wsi, a pozatem zmieniłby się sposób odżywiania ludności, wzrosłyby zdaniem jego potrzeby chłopa żyjącego dziś nader prymitywnie. Gospodarstw większych (ponad 5 ha) i folwarków, autor użyć pragnie **do gospodarki zbożowej i hodowlanej,** przy zastosuwaniu najnowszej techniki.

Za ziemię pragnie płacić właścicielowi 5 proc. listami zastawnemi, płatnemi w ciągu 50 lat.

Monopole państwowe miałyby **znacznie** obniżyć ceny swoich wytworów, by umożliwić wyższą konsumcję.

Drugim wielkim działem planu autora to **przebudowa gospodarki wodnej,** od której rozwiązania autor spodziewa się nietylko znacznego zaabsorbowania rąk roboczych, ale także **wytworzenia podstawy dla przemysłu wiejskiego.** Dział ten polegałby na kanalizowaniu rzek, meljoracjach osuszaniu itd. W tej dziedzinie według niego znalazłaby się podstawa do wytworzenia wielkiego zapasu energji, jako narzędzia pracy. **Wszelkie źródła energji, jak kopalnie węgla i nafty autor pragnie wykupywać przez państwo, płacąc je 5 proc. obligacjami państwowemi.** Na takich podstawach zbudowany plan gospodarczy ustalałaby wybrana przez Sejm **Rada Gospodarcza.** Do niej należałoby również kierowanie całem gospodarstwem w państwie.

Pozostaje najtrudniejsze zagadnienie. **Jak uruchomić wielkie sumy,** umożliwiające owe roboty wodne i inne roboty publiczne na wielką skalę. Autor ucieka się do znanego już poglądu, powołując się na W. Sombarta, że pieniądz, emitowany na roboty publiczne poza budżetem, nie oddziałałby inflacyjnie.

Drugiem źródłem pieniędzy byłyby oszczędności w kasach i bankach, nad któremi autor co do ich użycia pragnie zaprowadzić ścisłą kontrolę.

Kartele miałyby być zniesione.

Swoim planem agrarnym autor spodziewa się rozwiązać zagadnienie konsumenta wsi, ujęciem energetyki przez państwo, pragnie wytworzyć nowe warsztaty pracy, a robotami publicznemi na wielką skalę na wsi i w mieście, zdaniem jego, podniesie się popyt rąk roboczych.

Plan autora wykazuje obok ciekawych myśli także pewne słabe strony. Jeżeli ustalenie planu i kierowanie życiem gospodarczem pragnie się oddać Radzie Gospodarczej, to powinna ona być emanacją czynników związanych z życiem gospodarczem, a więc samorządów gospodarczych, a nie Sejmu. Pozatem zachodzi pytanie, czy na tem obarczaniu państwa nowemi zadaniami dobrzeby wyszło życie gospodarcze. Już dziś wszechmocna biurokracja staje się trudnem do przezwyciężenia czynnikiem w życiu gospodarczym, a co najważniejsze, czynnikiem mocno zabarwionym politycznie; cóż będzie, jeżeli upaństwowi się wszelkie środki energji! Wtedy armja urzędnicza na nowo wzrośnie, by w jeszcze wyższym stopniu żerować na organiźmie gospodarczym. Państwo w życiu gospodarczem poza ogólną kontrolą nie powinno ingerować. Zastąpić je powinny związki zawodowe, wyposażone w prawa samorządu, spółdzielnie oraz samorządy terytorjalne.

Niejasną jest kwestja emitowania pieniądza na roboty publiczne Może i do tego dojdzie, gdyż polityka deflacyjna na dłuższą metę nie wytrzyma próby życia. Ale jeżeli się idzie na takie właśnie sfinansowanie robót publicznych, to trzeba sobie uświadomić, że ta polityka gospodarcza nie może przynieść innych skutków, jak eksperymenty Roosevelta w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Broszura mimo to przynosi sporo ciekawych myśli dla tych, którzy szukają wyjścia z obecnej opresji, w jakiej od szeregu lat znalazło się życie polskie i pragną doczekać się jakiegoś planu, któryby wreszcie narodowi pozwolił wejść na drogi możliwych warunków rozwoju.

B.



Znana amerykańska reformatorka społeczna Jane Addams, autorka wielu doskonałych dzieł o zagadnieniach społecznych, zmarła w wieku 75 lat. Jane Addams cieszyła się wielkiem poważaniem w całym świecie i odznaczona była pokojową nagrodą Nobla.

Dział gospodarczy

DEWALUACJA W 32 PAŃSTWACH

Bank Wypłat Międzynarodowych ogłosił raport, w którym zostały dobitnie scharakteryzowane **straty, na jakie wystawił gospodarstwo chaos monetarny, strożący się w świecie.**

Niestałość systemów monetarnych wydźwignęła przed handlem światowym trudności, których miarę stanowi olbrzymi procent bezrobotnych, w tych gałęziach przemysłu, o których działalności rozstrzygają zamówienia zagraniczne. Jakkolwiek w licznych przemysłach nastąpiła w ostatnich czasach niewątpliwa poprawa sytuacji, **ale poprawa osiągnięta wyłącznie środkami wewnętrznemi.**

Fluktuacje kursów znacznej ilości walut, zwłaszcza walut o wielkiem dla gospodarstwa światowego znaczeniu, **utrudniają dokonywanie transakcyj, które wyrażają się w więcej niż w jednej walucie.** Te fluktuacje prohibicyjne przybrały rozmiary niezwykle wielkie.

Zmiany taryf, kontyngenty, clearingi, ograniczenia obrotu dewizowego, układy kompensacyjne — wszystkie te zjawiska nienormalne, wyrosłe na gruncie chaotycznych stosunkow monetarnych chwili obecnej, **stanowią czynnik paraliżowania międzynarodowej wymiany towarów. kapitałów i usług.** Chaos monetarny pogłębił się znacznie w ciągu ostatnich dwunastu miesięcy, na skutek dewaluacji belgi.

Od roku 1929 do marca 1935 waluty krajów następujących uległy deprecjacji:

Czechosłowacja — 16 proc., Wenezuela — 19 proc., Austrja — 22 proc., Jugosławja — 23 proc., Belgja — 28 proc., Kanada, Egipt, Anglja, Stany Zjednoczone — 41 proc., Estonja, Indje, Portugalja — 42 proc., Południowa Afryka — 43 proc., Hiszpanja — 44 proc., Peru — 48 procent, Finlandja — 50 proc., Danja i Urugwaj — 52 proc., Iran — 53 proc., Australja i Nowa Zelandja — 54 proc., Grecja — 57 proc., Boliwja — 59 proc., Argentyna — 65 proc., Japonja — 66 proc., Kolumbja i Meksyk — 57 proc., Brazylja — 68 proc., Ekwador — 73 proc., Chili — 75 procent.

Pogorszenie stanu zasiewów wskutek zimna

Stan zasiewów czterech głównych zbóż w pierwszej połowie maja, przedstawiał się przeciętnie dla całej Polski w stopniach kwalifikacyjnych następująco: **pszenica ozima — 2,8, żyto ozime — 2,8, jęczmień ozimy — 2,6, pszenica jara — 2,9, żyto jare — 2,7, jęczmień jary — 2,8, owies — 2,8. (Stopień 2 oznacza stan mierny.)**

Okres od 5 do 15 maja odznaczał się nadal niską temperaturą. Zimne wiatry oraz występujące przymrozki w dalszym ciągu wpływały ujemnie na stan zasiewów ozimych i jarych oraz łąk i pastwisk. Ciepło dla wegetacii roślinnej było niedostateczne.

Zarówno roboty w polu, jak i siewy jarych dokonywano z opóźnieniem. W województwach wschodnich przed 15 maja zasiewy jare w wielu miejscach jeszcze nie wzeszły, jak również siewów nie ukończono. Siewy jarych odbywały się naogół w warunkach niepomyślnych.

Znaczne uszkodzenia w polu wywołały przymrozki. Najwięcej znacznych uszkodzeń zanotowano w woj. warszawskiem, łódzkiem, wileńskiem, nowogródzkiem, poznańskiem i pomorskiem.

Ulgi w podatkach samorządowych

Podatki na rzecz gmin wiejskich, miast i powiatowych związków samorządowych są pobierane albo w postaci dodatków do podatków państwowych, jak naprz. do państwowego podatku gruntowego, albo też w postaci samoistnych podatków samorządowych, jak naprz. podatek wyrównawczy w gminach wiejskich.

Dodatki na rzecz samorządu do podatków państwowych korzystają z takich samych ulg co do rozłożenia na raty i umorzenia jak i podatki państwowe. O ulgach tych pisałem w Zielonym Sztandarze z dnia 14 kwietnia i 12 maja r. b.

Obecnie zostało wydane przez ministra spraw wewnętrznych rozporządzenie, które ustala ulgi dla samoistnych podatków samorządowych. Do podatków tych zostały zaliczone: podatek wyrównawczy dla gmin wiejskich, specjalne opłaty drogowe, dopłaty drogowe od adjacentów na obszarze gmin wiejskich, opłaty zastępujące świadczenia drogowe w naturze (szarwark), podatek inwestycyjny, podatek od lokali w gminach wiejskich o charakterze miejskim i podatek od placów budowlanych pobierany do 1 kwietnia 1934 r., oraz zasadniczy podatek wojskowy pobierany na rzecz gmin. Ulgi będą stosowane do każdego podatku zosobna, to znaczy, że wszystkie warunki o których mowa niżej dla skorzystania z ulg będą brane pod uwagę dla każdego podatku oddzielnie i dla tego samego płatnika mogą być naprz. przyznane ulgi dla podatku wyrównawczego i odmówione dla podatku inwestycyjnego.

Ulgi polegają na odroczeniu płatności i umorzeniu części, lub całości podatku.

O ile w czasie od 1 kwietnia 1934 r. do 31 marca 1935 r. płatnik uiścił kwotę podatku, wynoszącą nie mniej niż danina w tym roku mu wymierzona i o ile w latach budżetowych (zaczynających się 1-go kwietnia i kończących się 31 marca) 1935/36, 1936/37 i 1937/38 będzie uiszczał dobrowolnie i całkowicie daninę, wymierzoną mu w tych latach, to odracza się do 31 marca 1938 r. płatność nieumorzonej części zaległości z przed 1 kwietnia 1935 roku, oraz zaległość daniny, powstałej w 1933/34 r.

Jeżeli płatnik zapłacił w roku 1934/35 mniej, niż mu w tym roku wymierzono, może on dla skorzystania z powyższych ulg dopłacić różnicę do dnia 15 czerwca 1935 r., a jeżeli jest rolnikiem, to do dnia 1 listopada 1935 r.

Niezapłacenie dobrowolnie podatku w 1935 r. i w następnych latach powoduje utratę ulg co do odroczenia i umorzenia nieumorzonych jeszcze części podatku.

Umorzone zostały przedewszystkiem zaległości, powstałe przed 1 kwietnia 1933 roku dla tych płatników, od których wymiar odnośnego podatku w roku budżetowym 1934/35 nie przekroczył 20 złotych, a w samoistnym podatku od placów budowlanych nie przekroczył w 1931/32 r. kwoty 100 złotych. O ile w latach 1934/35, a dla podatku od placów 1931/32, płatnik nie miał wymierzonego podatku, miarodajnym jest ostatni wymiar dokonany dla niego.

Zaległości w karach, nałożonych przed 1 kwietnia 1935 r., o ile nie przekraczają sumy 100 złotych, zostały również umorzone.

Dalsze ulgi zostały przyznane w zależności od tego, ile płatnik płacił podatku za ostatnie lata. Jeżeli płatnik zapłacił w latach budżetowych 1933/34, 1934/35 nie mniej niż wymierzono mu podatku w tych latach, to połowa zaległości powstała przed dniem 1 kwietnia 1935 r. podlega umorzeniu. Jeżeli płatnik w latach tych nie dopłacił części kwoty, to może brakującą sumę dopłacić do 15 czerwca 1935 r., a rolnicy do 1 listopada 1935 r. Jeżeli płatnik w latach budżetowych 1933/34 i 1934/35 zapłacił więcej niż się od niego należało za te lata o jedną czwartą część zaległości, powstałej przed 1-go kwietnia 1935 roku, to umarza się mu całą pozostałą zaległość.

Jak powiedzieliśmy wyżej, nieumorzona część zaległości z przed 1 kwietnia 1933 r. i zaległość z 1933/34 r. zostały odroczone do 31 marca 1938 r.

Płatnikowi, który w roku budżetowym 1934/35 zapłacił kwotę nie mniejszą niż wymiar daniny w tym roku, umarza się 10 proc. zaległości odroczonej. Płatnikowi, który w roku 1935/36 zapłaci dobrowolnie daninę, wymierzoną mu w tym roku, umarza się w ostatnim dniu roku 15 proc. odroczonej zaległości, płatnikowi, który dopełni powyższego warunku w roku 1936/37 umarza się 200 proc., a w roku 1937/38 25 proc. Płatnikowi więc, który przez lata te będzie płacił regularnie bieżące należności, umorzy się więc razem 70 proc., tak, iż w dniu 31 marca 1938 r. będzie musiał zapłacić 30 proc. zaległości, odroczonych w myśl powyższych przepisów.

Wszystkie wyżej podane ulgi stosują się do osób fizycznych, spadków nieobjętych i spółek jawnych z urzędu, to jest bez specjalnego podania płatnika. Jednakże ci płatnicy, którzy skorzystali z ulg naprz. z rozłożenia na raty według poprzednich przepisów, muszą pisemnie do dnia 15-go czerwca 1935 r. zrezygnować z dawnych ulg i wyrazić chęć korzystania z ulg nowych.

Płatnicy, którzyby chcieli spłacić zaległości odroczone, o których mówiliśmy wyżej, przed terminem mogą to uczynić, przyczem każda złotówka zapłacona w roku 1935/36, będzie liczona za 2 złote 50 groszy, wpłacona w roku 1936/37 za 2 złote, w 1937/38 za 1 złoty 50 groszy.

Przyznane ulgi byłyby rzeczywiście dla rolników korzystne, o ileby jednocześnie zostały zapewnione rolnikom dochody, pozwalające na uiszczenie tych należności, które są warunkiem okrzystania z ulg.

J. PIEKAŁKIEWICZ.

NOTOWANIA GIEŁDOWE

WYKAZ CEN

z dnia 28 maja 1935 r w Krakowie.

Jaj skrzynia od 55.— do 80.—; targ. kopa od 2,20 do 2,80; sztuka od 0,04 do 0,05½ zł.

Artykuł	hurt za 100 kg.		detal za 1 kg.	
Mleko niezbier.	15,—	16,—	0,18	0,20
Śmietana	—	—	1,—	1 20
Masło deser. I. i II. sorta	200,—	230,—	2,20	2,50
Masło zwycz.	180,—	200,—	2.—	2,20
Ser zwycz.	50,—	60,—	0,70	0.80
Buraki ćwikl. stare	10,—	12,—	0,15	0,20
Cebula	48,—	52,—	0.60	0.70
Marchew stara	10,—	12,—	0.18	0,20
Pietruszka stara	45,—	52,—	0,60	0.70
Seler stary	50,—	55,—	0,65	0.75
Włoszczyzna świeża stara	20,—	22,—	0,25	0,30
Ziemniaki giełda	4,—	5,—		
Ziemniaki targ.	5.50	6,—	0,08	0,10
CENY GIEŁDY ZBOŻOWEJ.				
Pszenica czerw. dworska stand.	20.25	20.50		
Pszenica biała stand.	19.25	19,75		
Pszenica targ stand.	19,25	19,50		
Żyto dworskie stand.	16,50	16,75		
Żyto targ.	16,25	16.50		
Jęczmień dworski	17,50	18.50		
Jęczmień targ.	16,50	17,—		
Owies dworski stand. I.	20,—	20.50		
Owies targ.	19,—	19,50		
Fasola biała	23,—	24,—	0,32	0,36
Fasola biała długa	26,—	27,—	0,38	0.40
Fasola kolorowa Wachtel	23,—	24,—	0,30	0,35
Groch Wiktorja	38,—	41,—	0,60	0,70
Groch Półwiktorja	34,—	36,—	0,50	0.55
Groch zwycz. jad.	32,—	33,—	0,40	0,45
Mąka pszenna I. B.	32,—	33,50	0,36	0.38
Mąka pszenna I. D. pozn.	27,50	28,—	0,32	0,33
Mąka żytnia 65 proc. krak.	24,25	24,50	0,26	0.27
Mąka żytnia 55 proc. pozn.	25,75	26,—	0,30	0.32
Siekanka chłopska	23,—	23,50	0,28	0,30
Siekanka fabryczna z workiem	25,50	26,50	0,32	0.34
Pęcak chłopski	22,50	23,—	0,28	0,30
Pęcak fabr. z workiem	25,50	26,—	0,30	0,32
Otręby pszenne i żytnie	11,50	12,—		
Koniczyna past.	14,—	16,—		
Siano słodkie	13,—	14,—		
Siano średnie	11,—	12,—		
Siano potraw.	9,—	11,—		
Słoma długa	5,—	6,—		

NOTOWANIA

z dnia 31 maja 1935 r.

Artykuł	hurt za 100 kg.		detal za 1 kg.	
Masło deser. I. i II. sorta	190,—	220,—	2,—	2,40
Masło zwycz.	170.—	180,—	1,90	2,—
Jaja świeże skrzynia	61,—	86,—		
Jaja świeże kopa targ	3,—	3,40		
Jaja świeże kopa targ, sztuka			0,05½	0.06
Cebula stara	45.—	48,—	0,60	0,65
Seler stary	45,—	48.	0,60	0,70
Ziemniaki giełda	5,25	5,50		
Ziemniaki targ.	6,—	6,50		
Pszenica czerw. dworska stand.	20,—	20,50		
Pszenica czerw. targ. stand.	19,—	19,25		
Żyto dworskie stand.	16,25	16,50		
Żyto targ. stand.	16,—	16,25		
Owies dworski stand. I.	19,50	20,—		
Owies targ. stand. I.	18,50	19,—		
Fasola biała długa	23,—	24,—		
Siekanka targ.	24,—	24.50		
Siekanka fabr. z workiem	26,—	26,50		
Pęcak dworski	23,50	24.—		
Pęcak fabr. z workiem	26,—	26,25		
Otręby pszenne i żytnie	11,50	11,75		

Reszta cen jak w dniu 28 maja 1935 r.

Zasłużony działacz ludowy w areszcie

W areszcie w Nowym Sączu odsiaduje karę p. Adam Mamok z Sowlin, powiat Limanowa. Mimo, że wezwanie do odsiedzenia kary 3-miesięcznego aresztu za **sprawy polityczne** miał na dzień 3 czerwca, już w dniu 28 maja został doprowadzony do aresztu w N. Sączu. — W czasie pobytu w areszcie doszła go hiobowa wieść o śmierci swej matki, śp. Agnieszki. — P. Mamak otrzymał na pogrzeb śp. swej matki zwolnienie z aresztu. W pogrzebie śp. matki zasłużonego działacza wzięło udział kilkanaście tysięcy uczestników. Rodzinie p. Mamaków składamy wyrazy serdecznego współczucia.

Redakcja.

Z ruchu organizacyjnego

BACZNOŚĆ, POW. BRZESKO.

W dniu 18. VI., o godz. 10 rano, odbędzie się posiedzenie **Zarządu pow. S. L. w Brzesku** w sekretarjacie u p. Pawła Stelmacha, w sprawie święta ludowego i nowej ordynacji wyborczej.

Prezes: **Jan Brodacki.**

BACZNOŚĆ RZESZOWSKIE!

Posiedzenie Zarządu Powiatowego Stronnictwa Ludowego na powiat Rzeszów odbędzie się **w piątek, dnia 21 czerwca br.** w lokalu Sekretarjatu S. L. (hotel Imperial) o godzinie 10-ej rano.

Zarząd Pow. S. L. w Rzeszowie.

Odpowiedzi Redakcji

WP. Marja Mielec. — Zaopatrzenie za syna Wincentego przyznano Pani i przypadające z tego tytułu należytości dnia 20. IV. 1935 r. przekazano do wypłaty za pośrednictwem Urzędu Pocztowego w Zakliczynie n/D.

WP. Anna Piwowarczyk — Kulowa: Sprawa zaopatrzenia Pani po śp. mężu Józefie została jeszcze w r. 1926 załatwiona odmownie, dla braku związku przyczynowego jego śmierci ze służbą wojskową. Wniesiony rekurs został przez Ministerstwo Skarbu załatwiony odmownie, o czem została Pani powiadomiona.

WP. Jan Piwowarczyk. — Prośba o rentę za syna została nieuwzględniona jeszcze w r. 1933, gdyż pretensje zgłosił Pan po terminie ustawowym. Wniesione odwołanie przedłożone zostało dnia 25 IV. b. r. Ministerstwu Skarbu do decyzji.

WP. Katarzyna Ledzińska. — Sprawa zaopatrzenia za syna Władysława została dnia 25. III. 1932 r. załatwiona odmownie, gdyż zgłosiła Pani pretensję po terminie ustawowym. Przeciw odmowie nie wniosła Pani odwołania.

WP. Piotr Różycki. — Prośba Pana o wznowienie dalszej wypłaty renty została przesłana starostwu powiatowemu w Tarnowie, w celu oświadczenia się, czy uszkodzenie zdrowia, nabyte w b. armji zaborczej uległo pogorszeniu w czasie służby w wojsku polskiem. Od wyniku odpowiedzi zależne będzie ewentualne wznowienie wypłaty renty.

WP. Franciszek Budzyński. — Wniósł Pan prośbę o dalszą wypłatę renty, ale nie przedłożył Pan dowodów, że pełnił Pan służbę ochotniczą w wojsku polskiem. Wobec tego trzeba to uzupełnić.

WP. Józef Wroński. — Niech Pan prześle dowód (odcinek) wysłania pieniędzy, ponieważ dotąd adresu Pańskiego nie posiadamy.

WP. Michał Misiewicz. — Odnieśliśmy się w tej sprawie do Starostwa w Myślenicach.

A. W. w B. — W jednym z następnych numerów. Szkic (rysunek graficzny) miałby rację, gdyby teksty były czytelne. Przerysowanie byłoby kosztowne, a doręczony szkic przy zmniejszeniu były nieczytelny. Prosimy o doniesienie, czy Pan obstaje przy umieszczeniu takiego rysunku graficznego.

Jan Tomica. Prosimy o zjawienie się w Redakcji Śląskiej Gazety Ludowej przy sposobności.

Cieślar Wisła. Zgodnie z życzeniem przełożyliśmy termin na niedzielę.

Kolondra (młodszy). Prosimy o wstąpienie do naszego biura redakcyjnego w najbliższym czasie.

Tekla ?. Dzięki za pamięć. Dobrze.

K. Brrz. Strumień. Adresu takiego, niestety podać narazie nie możemy. Prosimy zwrócić się pod adresem: Bargieł, prezes Związku Hodowców drobnego inwentarza, Katowice, Śląska Izba Rolnicza, albo pod adresem: Zimkowski Tytus, Pawłów, G. Śląsk hodowcy białych olbrzymów. O ile Pan ma zamiar zająć się racjonalną hodowlą królików, to radzimy przystąpić do jakiego Koła Hodowców w okolicy. Gdzie najbliżej takie koło istnieje, dowie się Pan u prezesa Związku Bargieła.

Kronika Śląska

Uroczystość Święta Ludowego. Zawiadamiamy niniejszem wszystkich członków Stronnictwa Ludowego, że uroczystość tegorocznego Święta Ludowego dla powiatów, bielskiego i cieszyńskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 30 czerwca o godzinie 12 w południe. Porządek dzienny i lokal podamy później. Zarząd powiatowy Stronnictwa Ludowego w Cieszynie i w Bielsku.

POWIAT CIESZYŃSKI.

Cieszyn. Nieszczęśliwy wypadek. Zmarł nagle na placu sportowym uczeń gimnazjalny **Wilhelm Hlouszek** podobno od uderzenia piłką nożną w okolicę serca.

Powizdów. Gdzie prawda! W numerze przeszłym musieliśmy umieścić sprostowanie Dyrekcji Poczt w sprawie listonosza w Pogwizdowie, gdyż wymagały tego zbyt niekorzystne dla prasy przepisy prasowe. Zwracamy jednak uwagę na następujące szczegóły sprawy i prosimy o rozważenie, kto ma słuszność. Szeregu byłym abonentom wysłaliśmy po upływie roku, a przynajmniej 6 miesięcy nieabonowania naszego pisma numery okazowe, z tej racji, że pismo zaczęło wychodzić w nowej szacie. Niechętny nam oddawna listonosz, odebrawszy je na poczcie w Cieszynie, natychmiast je zwrócił z dopiskiem: „nie przyjmuję", nie doręczywszy ich adresatom. Ponieważ go złapaliśmy na gorącym uczynku, bo parę minut po nadejściu poczty już numery odnośne były w skrytce nr. 49, a listonosz dopiero przybył po pocztę pogwizdowską, sprawę oddaliśmy cieszyńskiej kontroli pocztowej. Ale ktoś się postarał o to, że odnośni adresaci do protokułu dochodzeń podali, iż upoważnili listonosza do zwrotu wysłanych im numerów okazowych. Ponieważ był to pierwszy numer okazowy, wysłany pod ich adresem, a ten numer nie został im doręczony, zapytujemy: **Jak adresaci mogli listonosza upoważnić do zwrotu numerów okazowych,** skoro w chwili nadejścia numerów tych na pocztę w Cieszynie, ani listonosz, ani adresaci nie mogli wiedzieć o tem, że numery te wysłano. Wobec decyzji Dyrekcji Poczt jesteśmy bezsilni, ale notujemy ten wypadek, gdyż liczymy na to, że jeszcze doczekamy się czasów, gdy na takie praktyki listonoszów władze pocztowe inaczej będą reagować.

POWIAT BIELSKO.

Zabłocie. Zaniedbywanie interesów ludu. Tutejszy kierownik szkoły i sekretarz gminny miał dopomóc od wydobycia szeregu biednym ludziom pożyczek i przyrzekł odpowiednie papiery im wydobyć. — Tymczasem mijały miesiące, a na rzekome podania nie było żadnej odpowiedzi. To też kilku ludzi wyjechało do Cieszyna na zwiady i tam się dowiedzieli, że dotąd nic nie zrobiono. Odnośne papiery leżały u kierownika szkoły, który jako sekretarz gminny uzyskał w dodatku poprawę płacy. Ale to już chłopi winni, że w tak ciężkich czasach nie mają pieniędzy na co wydać i podnoszą sekretarzowi gminnemu płacę.

Chybie. Pożar. W nocy z 31 maja na 1 czerwca wybuchł pożar w zabudowaniach Marji Babcowej. Pożar zniszczył całe domostwo.

— Zmarł nagle wskutek krwotoku **Antoni Kanalek**, kolejarz z Chybia.

Strumień. Kradną. W nocy dnia 29 maja skradziono niejakiemu Dziedzielowi rower, ubranie i 20 zł.

Zabrzeg. Kradną rowery. Pewnemu kolejarzowi skradziono na stacji rower, chociaż był zamknięty. Złodziej rozbił kłódkę i uszedł z rowerem.

Dziedzice. śp. Józef Machalica. Zmarł w podeszłym wieku śp. Józef Machalica, rolnik w Dziedzicach. Zmarły należał do wybitnych i solidnych rolników i przez dłuższy czas sprawował urząd wójta w Dziedzicach. Zarówno w ruchu zawodowym, jak politycznym włościaństwa polskiego śp. Józef Machalica był pomimo podeszłego wieku stale czynny. Do końca życia był przyjacielem naszego pisma i w granicach swoich sił brał udział w zebraniach ludowych swej okolicy. W Zmarłym wstępuje do grobu typ twardego i odważnego człowieka, który rozumiał doniosłość organizacji włościańskiej i tem się chwalebnie wyróżniał wśród tego ślepego pędu do żłobu i powszechnego tchórzostwa. Pogrzeb Jego skupił liczne rzesze krewnych i znajomych. Nad Jego mogiłą stoimy i my, ludowcy śląscy z naszym nieskażonym sztandarem i wołamy: „Cześć Pamięci dzielnego i niezłomnego obywatela!"

Ochaby. Sprostowanie. Listonosz Czarnecki Jan przysyła nam sprostowanie do notatki o skandalicznem doręczaniu poczty. Sprostowanie nie odpowiada ustawie, dlatego go w całości umieścić nie możemy, zwłaszcza, że zaczepia ludzi trzecich. Zresztą my listonosza nie atakowaliśmy, gdyż wiemy, że bez płacy niema pracy. Raczej mamy żal do wójta, że nie pilnuje, by ludzie niepowołani nie pożyczali sobie gazet i do gminy, że nie stara się o lepsze doręczanie poczty. A już w imieniu gminy listonosz niema prawa pisać sprostowań. Zgadzamy się z listonoszem, że w gminie jest sporo ludzi, którzy są zdrajcami. Kto już poszedł do sanacji, zdradziwszy swoją partję, z tem jednak już trudno mówić o honorze. No ale możeby listonosz przecież dopomógł, by ludzie gazety i listy jakoś otrzymali i by nie ginęły w cudzych kieszeniach.

Wisła. Zebranie ludowe odbyło się tu w dniu 2 czerwca w gospodzie na Fojtuli. Referat wygłosił p. Kaleta, poczem po przeprowadzonej dyskusji przeprowadzono wybory do zarządu koła, zebrano wkładki roczne i postanowiono wziąć gremialnie udział w Święcie Ludowym w Skoczowie w niedzielę, dnia 30 czerwca 1935 r.

Podziękowanie

Akademicy Ludowcy w Krakowie składają tą drogą serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy swemi hojnemi ofiarami pieniężnemi i w naturze ułatwili kilku synom chłopskim byt w mieście i studja na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Akademicy Ludowcy.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy okazali nam współczucie i brali udział w smutnym obrzędzie w bolesnej dla nas chwili z powodu zgonu

ś. p. Józefa Machalicy

zmarłego w Dziedzicach, dnia 17 maja 1935 r. w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu z **Ks. infułatem Kasperlikiem** na czele, Przedstawicielom Władz Gminnych, Tow. Rolniczemu w Cieszynie, Tow. Sokół, Straży Pożarnej, Macierzy Szkolnej, Przyjaciołom, Kolegom, Znajomym zmarłego — składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

Rodzina.

Do Wszystkich Czytelników!

Do poprzedniego numeru dołączyliśmy dla wszystkich naszych Czytelników przekazy rozrachunkowe celem przesłania prenumeraty na II. półrocze wzgl. 3. kwartał br.

Kto prenumeratę ma już opłaconą — niech nie niszczy przekazu, ale poda sąsiadowi i zachęci go do zaprenumerowania „Piasta".

Każdy kto wpłaci półroczną prenumeratę w kwocie zł. 5,— otrzyma bezpłatnie bardzo interesującą, ilustrowaną książkę

„MORAWY"

Również książkę tą uzyskać może każdy, kto zjedna jednego nowego prenumeratora „Piasta" lub „Śląskiej Gazety Ludowej".

Spodziewamy się, że wszyscy ludowcy książkę tą uzyskają, przeczytają i dadzą przeczytać drugim. Zapas jest niewielki — dlatego prosimy wpłatę prenumeraty jak najrychlej uskutecznić.

Wydawnictwo.